Rok IV. Warszawa, Kwiecień 1929. № 4.

RUCH LITERACKI

DZIESIĘĆ ZESZYTÓW, WYDAWANYCH CO MIESIĄC, Z WYJĄTKIEM LIPCA I SIERPNIA, TWORZY TOM

REDAKTOR
Prof. Dr. BR. GUBRYNOWICZ

WYDAWCY
GEBETHNER i WOLFF

ZAGADKA „KORESPONDENCJI Z PALERMO" ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO

W archiwum redakcyjnem „Dziennika Narodowego", którego redaktor, Władysław Plater, zachowywał pedantycznie najdrobniejszą kartkę, w jednym z listów Wrotnowskiego z 11 kwietnia 1842, czytamy:

Mickiewicz gniewa się, że dla zachowania naszych rubryczkowych prawideł list z Palermo umieściliśmy po artykule politycznym, daleko mniej ważnym, a szczególnie, że ten list wydrukowany tak drobnym charakterem. Mówił, że więcej nic nie da, jeśli mamy na to dziennik wydawać, żebyśmy tylko akuratnie pilnowali się naszych podziałków i tytulików [1].

„List z Palermo"? wszak to owa fikcyjna „Korespondencja" z Palermo, wydrukowana w 54 n-rze „Dziennika Narodowego" z 9 kwietnia 1842 r., która ma już swoją kartę w badaniach literackich.

Pierwszy przypisał ją Krasińskiemu Tadeusz Sternal w studjum „O Przedświcie" (Kraków 1891), na podstawie podobieństw myślowych z listem Krasińskiego do Sołtana (z 17. XII. 1841) i wyraził przypuszczenie, że jest to list do Gaszyńskiego: „Gaszyński zaś udzielił go niezawodnie „Dziennikowi Narodowemu", a dla zatarcia wszelkich śladów pochodzenia, o co zawsze Zygmunt się starał, położył u góry fałszywą miejscowość „Palermo". Sternal w dodatku przedrukował całą „Korespondencję".

Po latach A. Łucki, w szkicu „Zapomniana korespondencja Krasińskiego" [2] zwrócił uwagę na pomijane przez krytyków „Wyjątki z listów Z. Krasińskiego", wydane przez K. Gaszyńskiego w 1860, gdzie w II grupie wyjątków, wśród listów — jak autor przekonywująco udowodnił — do Delfiny Potockiej, znajdują się 2 listy, odpowiadające owej „Korespondencji z Palermo". Łucki przedrukował je jeszcze raz, zaznaczając w przypiskach warjanty tekstu z „Dziennika Narodowego". Twierdził, że „Korespondencję" tę posłał do druku sam Krasiński, a to w następujących warunkach: oba listy do Delfiny — Krasiński napisał był pod wrażeniem przeczytania pierwszej lekcji II kursu Mickiewicza, w której odkrył zgodność z własnemi poglądami, stąd „odwołuje" poprzednie sądy ujemne o Mickiewiczu; później jednak, przekonawszy się o błędach Towiańskiego i Mickiewicza, postanowił przeciwstawić im własną prawdę, przynajmniej w tym-

[1] Archiwum Rapperswylskie Rps. nr. 1028.
[2] (Lwów 1912. Księga Pamiętnikowa... Krasińskiego t. II.)

czasowem streszczeniu, zawartem w obu listach: „naturalnie obecnie usuwa z nich entuzjastyczne ustępy o Mickiewiczu... natomiast wstawia obojętną wzmiankę o nauce Towiańskiego, jako o czemś znanem sobie tylko z pogłosek, — zapewne dla zaznaczenia zupełnej od niej niezależności własnych poglądów".

Konstrukcji tej — nawet bez oglądania się na jakieś nowe materjały — niepodobna przyjąć, trudno bowiem wyobrazić sobie, by Krasiński, pisujący olbrzymie ilości listów, czynił jeszcze ich kopje, (bo przecież tylko w ten sposób mogłby wkrótce potem przerobić i posłać do druku fragmenty 2 listów); czyż zresztą mógłby sam ogłaszać listy do tajemnej ukochanej, choćby nawet z pominięciem wszystkich osobistych i poufnych wynurzeń?

Treść listów ogłoszonych w „korespondencji" poddał dokładnej analizie I. Chrzanowski w studjum „Przedświt a Prelekcje paryskie" [1] i wskazał na duże ich znaczenie dla genezy „Przedświtu".

Do sprawy zmian tekstu wrócił jeszcze J. Kallenbach [2], wyrażając przypuszczenie, że ów „zlepek" dwóch listów został dokonany przez redaktora (raczej współredaktora) „Dziennika Narodowego", Wrotnowskiego, „który treść dostarczonych mu dwu listów Krasińskiego adaptował, tu i ówdzie zmieniając wyrazy", tak, że „Korespondencja" „mogła złudzić ogromnem zbliżeniem do wierzeń towianizmu".

Wiadomość o tem, iż „Korespondencję" opublikowano za sprawą Mickiewicza, zachęca do nowego, dokładniejszego zbadania tekstów. Najpierw zbadania ich zawartości. W porównaniu z „wyjątkami" ogłoszonemi przez Gaszyńskiego, w „Korespondencji" tej dają się wyróżnić trzy części:

1. Opis wizji wigilijnej, odpowiadający listowi do Delfiny, ogłoszonemu przez Gaszyńskiego na str. 118 — 121.
2. Pytanie o rozpowszechnianą w Paryżu „teorję o przechodzeniu dusz" (Dwa zdania: „Jakaż to teorja..." „To pewna, że dziwny powietrzokrąg...")
3. Wywód logiczny, że przedstawicielką nowej idei jest Polska (od słów: „Kto jak Polska nie miał przeszłości..."), odpowiadający listowi do Delfiny, ogłoszonemu w „Wyjątkach" na str. 111 — 118, a więc przed listem wskazanym pod 1).

Inna kolejność owych dwóch listów w wydaniu Gaszyńskiego nie musi być bynajmniej miarodajną dla ich istotnej chronologji, bo tego Gaszyński nie przestrzegał [3]; rozstrzygałaby tu raczej treść poszczególnych listów. Ścisłego związku myślowego między niemi niema; list, według Gaszyńskiego pozornie wcześniejszy, jest komentarzem do 1 prelekcji Mickiewicza II kursu, ogłoszonej w „Dzienniku Narodowym" z 18 grudnia, który Krasińskiemu nadesłała niewątpliwie Delfina [4], a więc z pewną, choćby krótką, zwłoką; list ten nie może więc poprzedzać dnia wigilijnego.

[1] z 1920; przedruk w zbiorze „Wśród zagadnień, książek i ludzi". 1923.

[2] „Towianizm na tle historycznem". Kraków 1926.

[3] Gaszyński podawał tylko datę roku (w danym przypadku oba listy mają datę „Monachjum 1841"); tam zaś, gdzie mamy materjał porównawczy, łatwo sprawdzić, że listy z obrębu jednego roku dowolnie przestawiał, np. fragmenty z listów ogłoszonych później w wydaniu Kraszewskiego, ze szczegółowemi datami, jako 52, 53 — 61, 62, 63, w „Wyjątkach" są przestawione.

[4] Od niej otrzymał, skoro jej donosił o wrażeniu; przysyłała mu późniejsze wykłady Mickiewicza (Kallenbach, l. c. str. 36.) Lekcje III kursu przesyłał Gaszyński.

Najwcześniejszą wydaje się cząstka środkowa „Korespondencji", wyjęta chyba z jakiegoś dawniejszego, nieznanego skądinąd listu Krasińskiego. Pytanie o teorję o przechodzeniu dusz nie mogło wyjść z pod pióra Krasińskiego teraz, skoro już od listopada otrzymywał od Delfiny wiadomości o Towiańskim. Reakcją jego na pierwszą wieść od niej był wiersz „Nowe czasy się zbliżają" w liście z 29 listopada [1]; już w paru listach przed Bożem Narodzeniem dzielił się z Delfiną wrażeniami i refleksjami z powodu Towiańskiego [2].

Długotrwałe podniecenie wybuchło wreszcie wizją wigilijną; co w wierszu wyraziło się jako przeczucie, tu stało się przeżyciem. Tam „zerwała się" w nim myśl, że z niebios, „kędy mleczna w niebie droga" zstępuje na ziemię „anioł Boga"; teraz, spojrzawszy „w niebo i w te wszystkie światy i w drogę mleczną", uczuł ze drżeniem, jakoby Chrystus „drugi raz oto szedł z niebios ku ziemi i miał stanąć na niej", uczuł zbliżanie się nowego objawienia.

Pamiętając o wskazanym wyżej nastroju oczekiwania, można — jak sądzę — pokusić się o bliższe odtworzenie stanu duchowego, który wizję ową bezpośrednio zrodził.

Dzień wigilijny miał dla Krasińskiego od niedawna szczególne znaczenie. W 1838 spędził go w towarzystwie świeżo poznanej Delfiny Potockiej; w roku następnym dzień ten przeżył w stanie wybitnie magnetycznym, żywiąc pewność, że zjawi mu się ona taka sama jak w roku ubiegłym; modlił się do niej o to zjawienie, modlił wierszami („Wzywam Cię w boskiej wspomnienia godzinie..."), bo: „Miłość jak religja ma obrządki swoje. Te wiersze to była modlitwa do Ciebie, zupełnie to samo, co Modlitwa!" [3] W roku 1840 swoje rozmyślania o nowej epoce ujmuje w kształt wizji wigilijnej („Legenda"): ostatnia to wigilja, „Chrystus raz ostatni narodzi się u grobu Piotra, a odtąd rodzić się już ani umierać nie będzie na ziemi". Na ruinach kościoła św. Piotra powstaje nowa epoka, epoka św. Jana.

Teraz, w 1841, dzień wigilijny upływa mu znowuż wśród myśli o Delfinie; tego dnia kończy (czy też przepisuje) wiersz: „Gdy się przeszłość w duszę wnęci" (na którym widnieje data „24 grudnia 1841"). Ale Delfina jest dla niego obecnie już nietylko ukochaną, ale i współtowarzyszką religijnych uniesień i oczekiwań. Marzenie o niej teraz pociąga za sobą nasilenie tego, co jest ciągłym przedmiotem ich listownej wymiany myśli, nasilenie marzeń religijnych. A właśnie na dzień wigilijny Mszał — z natury rzeczy — przynosi zapowiedź przyjścia Chrystusa, zapowiedź, która dla poety znaczyła proroctwo powtórnego zejścia Pana: „Hodie scietis, quia veniet Dominus et salvabit nos et mane videbitis gloriam eius" [4].

Słowa te musiały być ośrodkiem jego rozmyślań; kiedy po samotnej wilji wychodzi na miasto, uczuwa to zejście Chrystusa, w „przelotnym błysku" widzi „kształt boski".

---

[1] „Pisma Z. K." wyd. jub. t. VI. wiersz str. 133, fragment listu str. 341.

[2] Wyjątki z listów z 26 listop., 1 i 19 grudnia u Kallenbacha l. c. str. 54 — 7.

[3] Z listu do Delfiny 24 grudnia 1839, ogł. przez R. St. Kamińskiego w „Tygodniku Illustr." 1899. t. II. str. 665.

[4] Słowa te (parafraza Exodus 16. 6 — 7.) Missale Romanum podaje dwukrotnie, w Introitus i Graduale. Oratio zawiera także modlitwę o ujrzenie Chrystusa: („...praesta, ut Unigenitum tuum...: Qui tecum vivit".)

I. Chrzanowski dowodnie wykazał znaczenie tej wizji, tej „intuicji syntetycznej" dla kształtowania się „Przedświtu". Jeśli raz jeszcze zestawimy: pisanie wiersza „Gdy się przeszłość w duszę wnęci" (niejako pierwszy zarys poetyckiego tła „Przedświtu"), słowa Mszału o zejściu Chrystusa (motto „Przedświtu"!), wizyjne objawienie zstępującego Chrystusa, można pójść o krok dalej i powiedzieć, że przeżycia duchowe tego niezwykłego dnia, na miłosno-osobistym utworze „Gdy się przeszłość" zaszczepiły treść rewelatorską, która zacznie kwitnąć niemal zaraz (list z 2 stycznia 1842!), by po różnych przeszkodach i nowych podnietach ideowych wydać owoc w „Przedświcie". Innemi słowy: z elegji miłosnej, zaledwie ukończonej, dzięki wizji religijnej, brał życie utwór nowy, późniejszy „Przedświt".

Wizja wigilijna nie rozświetlała bezpośrednio roli Polski w nowem objawieniu, co poeta od pewnego czasu rozważał. Przychodzi nowe silne wrażenie: wykład Mickiewicza. Uderzył go niezmiernie — jak sam pisze — tem, że „przed kilku dniami toż samo co w niej i jam napisał", właśnie w liście do Sołtana z 17 grudnia.

W nowym liście do Delfiny (= trzecia część „Korespondencji") rozwija i w duchu własnej historjozofji wykłada końcowe myśli Mickiewicza, które ten zaledwie szkicował, zapowiadając je jako przewodnie problemy nowego kursu.

Przyjmując za Mickiewiczem myśl o konieczności wcielenia się nowej idei, zgodną z jego poglądami, Krasiński rozwiódł się nad jej istotą: pisał o słabym postępie świata dotychczasowego, o nadchodzącej teraz właśnie realizacji nauki Chrystusowej, co pociągnie za sobą nową pomoc Bożą, zesłanie nowej idei, będącej dopełnieniem chrześcijaństwa. Po tym wykładzie religijnym dalszy ciąg listu poświęcony jest Polsce. Mickiewicz, dawał do poznania, że ideę nową przynoszą Słowianie, a specjalnie Polacy. Krasiński, zupełnie przemilczając obojętną dlań kwestję słowiańską, uzasadnia przewodnictwo Polski na drodze do tej idei, w ten sam sposób, czasem nawet temi samemi wyrażeniami, jak w liście do Sołtana: ich „młodością", („tacy co się jeszcze nie narodzili, choć żyją"), ich pośrednim stanem między śmiercią i życiem i pogodzeniem w sobie tych sprzeczności i t. d.

W wątku ideowym tego listu niema pojęć zasadniczo nowych, któreby należało przypisywać podniecie Mickiewicza. Wpływ pierwszej prelekcji wypada więc ograniczyć, a uwzględniając to, że Krasiński nie mógł otrzymać jej przed wilją, trzeba zwłaszcza zmodyfikować twierdzenie Chrzanowskiego, jakoby już „w procesie owej intuicji syntetycznej, która go nawiedziła w noc wigilijną, myśl Mickiewicza odegrała rolę niemałą" [1]. Rzecz inna, że przekonanie się o zgodności pojęć z Mickiewiczem było dlań doniosłe: musiało oczywiście przyczynić się do utwierdzenia w nim własnych poglądów i pociągnęło za sobą zmianę, przynajmniej na pewien czas, stosunku do Mickiewicza i towianizmu. List zawierał — według tekstu pełniejszego, w wydaniu Gaszyńskiego — gorące słowa o Mickiewiczu. Poeta przyznawał, że zrazu, po pierwszych wieściach z Paryża, ocenił go fałszywie, „ale gdy głos jego doszedł, ...poznałem go i wiem teraz, że on w prawdzie jest". Widział jednak nadal pewne niebezpieczeństwa i wyrażał życzenia: „Z pośród więc pokus go otaczających, niech prawda kusząca przeważy", prawda Boża i wieczna.

[1] Chrzanowski. l. c. str. 327.

Ale czas już przejść do dalszych kolei tych listów. Jak i w jakim celu dostarczono ich odpisu Mickiewiczowi? Tu wchodzimy na teren hipotez. Postarała się o to niewątpliwie sama Delfina Potocka, wtedy wyraźnie sympatyzująca z nowym ruchem religijnym w Paryżu i jego apostołem, Mickiewiczem. Z wynurzeń Krasińskiego widziała, że on zmierza również w tym samym kierunku, że jednak rażą go w towianizmie różne praktyki i „sposobiki". Listy z końca grudnia świadczyły o coraz większem zbliżaniu się w sprawach istotnych. Musiało zależeć jej na tem, aby te dążenia, niezależne od siebie a podobne, ostatecznie zestroić, aby Mickiewiczowi odsłonić, że jego młodszy druh poetycki żyje również w oczekiwaniu nowej idei, że uznaje jego „prawdę", ale ostrzega przed manowcami. Chciała ona odegrać rolę pośredniczki między Mickiewiczem a Krasińskim.

W tej chyba tylko intencji dostarczyła Mickiewiczowi wyjątków z paru ważniejszych listów „Siżysia" (conajmniej trzech, jak wyżej), i to zapewne dość rychło, bo wkrótce potem Krasiński zaczął zajmować bardziej sceptyczne stanowisko. Pośrednikiem mógł być np. jenerał Mycielski, który należał do stałych gości jej salonu, a przez pewien czas sprzyjał towianizmowi.

Dla Mickiewicza głos Krasińskiego nie był obojętny. Było to „świadectwo" ze strony człowieka, którego utwory cenił wysoko i zaliczyć miał niebawem do nowożytnej, mesjanicznej literatury. Jeżeliby wyjątki z tych listów ogłosił zaraz, dałby wyraźniej do poznania, że świadectwo przyjmuje i zgodność idei religijno-narodowych uznaje. Dziwi jednak dłuższa zwłoka. „Gniewać" się będzie, że nie wydrukowano ich w „Dzienniku Narodowym" na poczestnem miejscu, a więc przywiązywał do ich ogłoszenia wielką wagę, dlaczegoż więc zwlekał, dlaczegoż ogłosił dopiero i właśnie w kwietniu? Czyżby wtedy dopiero, dowiedziawszy się o zmianie zachodzącej w poglądach Krasińskiego na towianizm, chciał go niejako powstrzymać? Takiej dyplomatyki nie okazywał jednak w innych wypadkach. Raczej należy szukać wytłumaczenia w ówczesnym stanie Sprawy.

Jak wiadomo, Towiański po pierwszym zawodzie zrezygnował z szerszej propagandy (np. z wydania zapowiedzianego pisma) i ograniczył się do jednania poszczególnych osób; podobnie postępował Mickiewicz. Po długich przygotowaniach duchowych Mistrz pod koniec marca 42 r., w święto Zmartwychwstania, rozpoczął zebrania sług Sprawy; było to już tylko zamknięte grono „wybranych", bez oglądania się na szersze kręgi emigracji. „Myślą tu — pisał Mickiewicz do Chodźki — że będziemy ciągnąć do siebie i w liczbę ufamy, jest to błąd. Pan już swoich upatrzył" [1].

Mickiewicz, nie wdając się w otwartą propagandę, przygotowywał jednak powoli grunt. Kiedy po dłuższej przerwie wracał do wykładów, postawił sobie za zadanie omówić utwory „przejściowe", doprowadzić do literatury „nowożytnej" i zakończyć kurs rozważeniem zagadnień filozoficznych i moralnych. Teraz właśnie, równocześnie z rozpoczęciem nowej części kursu, ogłasza anonimowo listy Krasińskiego, jakby na dowód, że przeczucia i pragnienia nowej idei są powszechne, że i poza Paryżem Polacy oczekują jakiegoś objawienia.

Teraz kwestja zmian tekstu. W archiwum „Dziennika Narodowego" zachował się manuskrypt, z którego „Korespondencję" drukowano[2].

---

[1] List z 1 kwietnia 1842. „Listy i przemówienia" tom II, str. 309.

[2] Arch. Rapperswylskie. Rps. nr. 1025, obejmuje rękopiśmienny skład numerów 51—123

Jest on pisany ręką Wrotnowskiego, starannie, bez skreśleń, ale — co najciekawsze — zawiera parę poprawek pióra Mickiewicza. Wrotnowski więc dokonał odpisu z kopji listów, niewątpliwie według wskazówek Mickiewicza, a Mickiewicz jeszcze odpis ten przejrzał (jeden dowód więcej, jak ważną dla niego była ta publikacja). Ustalenie, jakich zmian dokonano, natrafia na trudności o tyle, że materjał porównawczy t. j. wydanie Gaszyńskiego, jest dość niepewny (wydawca dowolnie okrawywał i zmieniał tekst), nie znamy autentycznego brzmienia listów ani ich kopji, dostarczonej Mickiewiczowi. Stąd cały szereg drobnych różnic stylistycznych między tekstem Wrotnowskiego a Gaszyńskiego nie zasługuje na uwagę [1].

W liście powigilijnym brak wzmianki o Konstantym (Danielewiczu), którą pewnie opuściła już w swym odpisie Delfina. W drugim liście Wrotnowski pomija wszystkie wzmianki bezpośrednie o Mickiewiczu, które przecież jako istotne musiały być w odpisie Delfiny, zaciera zaś aluzje do niego i do towianizmu. I tak, zdanie: „w tej prawdzie leży sens cały rozumnych, bałamutnych może skądinąd marzeń sekty — choć o tem sądu żadnego nie mogę mieć, bo ich nie znam", urywa na wyrazie: „marzeń". Cytowane wyżej zdanie o Mickiewiczu: „Z pośród więc pokus, go otaczających, niech prawda kusząca przeważy", brzmi w odpisie Wrotnowskiego: „Z pośród więc pokus nas otaczających..."

Trzon listu, wywody o roli Polski, pozostały bez skróceń. Mickiewicz swemi dopiskami dwukrotnie uwydatniał, że dane myśli odnoszą się do Polaków. Pierwsze słowa tego listu, przyjęte do „Korespondencji", były niezupełnie jasne w oderwaniu od kontekstu: „Kto nie miał przeszłości, bo o nią nie dbał, czemże być może, jeśli nie wybranym przyszłości?" Mickiewicz po wyrazie „Kto" dopisał *„(Polska)"*; w druku to zdanie wypadło: „Kto jak Polska nie miał przeszłości".

Obok zdania: „Lecz znam jeszcze młodszych, niż ci, którzy młodymi są, młodszych od samej młodości, to jest takich, co się jeszcze nie narodzili choć żyją", dopisał na marginesie:

dać przypisek
Pielgrzymi polscy nie mają jeszcze nazwiska swego, ale to nazwisko dane im będzie. Xięgi narodu i pielgrzymstwa polskiego. Przyp. Red. [2]

Jest to parafraza 4 wersetu ze wstępu do „Ksiąg pielgrzymstwa": „Polak w pielgrzymstwie nie ma jeszcze imienia swego, ale będzie mu to imię potem nadane, jako i wyznawcom Chrystusa, imię ich potem nadane było". Dopisek ten nie jest pozbawiony wymowy. Świadczy, że Mickiewicz ze swej strony także uznawał zgodność myśli z autorem listów nawet w pewnych szczegółach, a nadto, że miał w pamięci dawne swoje dziełko, o którem pozatem głucho w jego ówczesnych wykładach i przemówieniach. Do nielicznych nadwyraz wzmianek o własnych utworach, jakie znajdujemy u Mickiewicza - towianisty, dołącza się jeszcze jedna, jako... przypisek do anonimowej „Korespondencji".

Trzeci dopisek Mickiewicz ma charakter poprawki stylistycznej. Zdanie, dość długie i skomplikowane, że „tej duszy tęsknej i pokutującej" (Polsce) „dano będzie to, na czego dopełnienie zesłaną została z wieczności

---

[1] Różnice te są zaznaczone w przedruku Łuckiego; niektóre podkreślił J. Kallenbach.
[2] Przypisek ten wydrukowano, z drobną zmianą: „nie mający" zamiast: „nie mają".

i obdarzoną wszystkiemi przymiotami, posłużyć mogącymi skutecznie na takiej drodze, bo osobliwem niedbaniem o życie, gdy istniało, osobliwą miłością do niego, gdy zaginęło i niebotyczną pewnością, że musi powrócić" —

przybrało w przeróbce Mickiewicza następujące brzmienie:

„...wszystkiemi przymiotami, posłużyć mogącymi skutecznie na takiej drodze: *jakież to są jej przymioty? oto osobliwsze* niedbanie o życie, gdy istniało, osobliwa miłość do niego, gdy zaginęło, i niebotyczna pewność, że *to życie* musi powrócić".

Fikcyjna data „Palermo, 25 grudnia 1841" widnieje już w rękopisie Wrotnowskiego. Tytuł „Korespondencja" jest tu ręką Władysława Platera, który wskazał też zecerowi format czcionek (dopisek: „składać Nrem 9. Oddano w Poniedziałek"), słusznie więc przeciw niemu zwracał się „gniew" Mickiewicza za zlekceważenie artykułu.

Wrotnowski musiał wysłuchać od Mickiewicza wiele gorzkich słów, skoro przypomniał tę sprawę jeszcze raz po paru tygodniach. Przesyłając Platerowi do druku część opisu uroczystości 3 Maja i mowy Mickiewicza, którą z dużym wysiłkiem i pietyzmem „zebrał" z pamięci, dodaje:

„Życzyłbym kronikę położyć na czele numeru i drukować bujniejszym charakterem, bo przypominam, jak Mickiewicz gniewał się za list z Palermo. Będzie pewno tej kroniki 4 kolumny; a zatem artykuł polityczny już podobno wcale nie wejdzie" [z 5 maja 1842.]

„Kronika" jednak i teraz (w n-rze 58) wydrukowana została na drugiem miejscu po „Polityce" i wcale nie „bujniejszym charakterem". Ale o to autor przemówienia już chyba się nie gniewał.

Mickiewicz, który właściwie nie dba o utrwalenie prelekcyj i zaledwie toleruje ogłaszanie wyciągów z nich, który nie reaguje na żadne ataki, a zarazem gniewa się, że cudze listy, dane przezeń do druku, ogłoszono „drobnym charakterem" — jakże to charakterystyczne dla jego dziwnej abnegacji.

Czy ogłoszenie tej „Korespondencji" zaważyło w jakiś sposób na dalszym stosunku obu poetów? Otóż Krasiński wtedy, po bolesnej stracie przyjaciela, Danielewicza, sam poważnie chory, wyjechał właśnie do Szwajcarji. Delfina — jak to było już dawniej umówione — pośpieszyła zaraz do niego. Wydrukowanie „Korespondencji" w „Dzienniku Narodowym" prawdopodobnie wogóle nie doszło do ich wiadomości. Gaszyński, współpracownik i stały czytelnik „Dziennika Narodowego" nie mógł — rzecz prosta — domyślić się prawdziwego autora „Korespondencji". W ogłoszonych zbiorach listów Krasińskiego z tego czasu brak jakiejkolwiek aluzji w owej sprawie.

Co do Mickiewicza, otrzymujemy tu pierwsze chronologiczne świadectwo zainteresowania, z jakiem w okresie towianistycznym śledził ówczesną religijno-narodową ideologję Krasińskiego. Wiedzieliśmy o tem dotychczas ogólnikowo, tu pojawia się pierwsze świadectwo. Poznał ją nie z relacyj, ale z własnych wynurzeń Krasińskiego, na rok przeszło przed ogłoszeniem „Przedświtu". Dociekanie, czy idee, w nich wyrażone, nie odbiły się jakiemś echem w wykładach II-go i III-go kursu o mesjanizmie, co teoretycznie staje się obecnie możliwe, wiązałoby z porównawczem zbadaniem źródeł i pokrewieństw mesjanizmu Mickiewicza i Krasińskiego i przekracza ramy niniejszego szkicu. Ograniczając się do gołosłownego narazie twierdzenia, że wśród idei, rozwiniętych w tych kursach, niema

żadnej, któraby nosiła piętno specjalnie wpływu Krasińskiego, wolno jednak widzieć odgłosy „Korespondencji” w pewnych wyrażeniach ośmnastej lekcji II kursu, z 8 kwietnia 1842, a więc tuż po oddaniu „Korespondencji” do druku. Krasiński pisał [1]:

Wszystko tu mi się zgadza i cudownie spaja razem — loika rozumu — serca uczucie — przeszłość historji i konieczność jej przyszła i chwila dzisiejsza, i wszystko co wiem, i wszystko co kocham, i wszystko co przeczuwam, i wszystko co mi pamiętnem jest.

Mickiewicz, na początku tego wykładu, przedstawiwszy swoje dotychczasowe trudności i obawy, w podobny nieco sposób określał utwierdzenie swych przekonań:

Szczęśliwie dla mnie, świeżo ogłoszone dzieła... potwierdzają w części prawdy, które ukazałem, a niektóre objawy, zachodzące w dziedzinie nauki słowiańskiej, dodają mi nowej siły, to bowiem, co wydawało mi się tylko przeczuciem, nabiera dla mnie całej mocy przekonania [2].

W zakończeniu „Korespondencji” czytamy o „fałszywych praktycznościach”, „rzemieślniczości” i „rzemieślnikach” w dziedzinie idei. Mickiewicz, kończąc wykład obrazem stanu ducha Słowian, przeciwstawiał ich tym narodom, które swoją siłę duchową już zużyły na różne prace, np. „na robotę sprzętów, na robotę drobiazgów, służących dla udogodnienia życia”. Są to jednak — powtarzamy — odgłosy frazeologiczne.

W roku następnym, wkrótce po wykładach o „Nieboskiej komedji”, którą Mickiewicz oceniał ze stanowiska jej zgodności i rozbieżności z „mesjanizmem polskim”, nastanie nowy etap w związku z drukiem i ukazaniem się „Przedświtu”. Rolę pośrednika obejmie Gaszyński, występujący jako autor poematu.

Zauważono już, że listy jego, pisane w czasie druku „Przedświtu” do wydawcy, Eustachego Januszkiewicza, wyrażają pojęcia samego Krasińskiego [3]. Dodajmy, że jeden z nich przynajmniej (z 18 kwietnia 1843) był wyraźnie przeznaczony pośrednio i dla Mickiewicza, dla którego załączał Gaszyński swoją broszurkę francuską z tłumaczeniem „Snu Cezary” i któremu polecał dać egzemplarz „Przedświtu”, gdy będzie gotowy. W liście tym Krasiński — Gaszyński oświadczał Januszkiewiczowi — Mickiewiczowi, że czytanie kursu zeszłoletniego „Literatury słowiańskiej” rozwinęło w głowie jego „ideę, która później rozkwitła na rymy”, wyrażał jednak nieufność co do Towiańskiego. W następnym liście wypytywał się Gaszyński o zdanie Mickiewicza o poemacie, którego to zdania był „najwięcej ciekawy”; ciekawy był oczywiście Krasiński.

Zdania tego niestety nie znamy. Że jednak w „Przedświcie” Mickiewicz dojrzał prawdę lub zbliżenie do niej, świadczy zamiar spotkania się z Krasińskim w czasie przejazdu sierpniowego przez Niemcy. Wiemy o tem z listu Krasińskiego do Cieszkowskiego; Mickiewicz w listach do niego dwukrotnie na to nalegał; „że jeśli teraz się nie zobaczymy, to może nigdy i że ma wiele do pomówienia ze mną” [4]. Ufny w zgodność podstaw ideowych, widoczną w „Korespondencji” i „Przedświcie”, Mickiewicz pragnął

[1] Układ zdania według wydania Gaszyńskiego, w „Dzienniku Nar.“ zepsuty.
[2] Przekład dosłowny z kopji stenogramów; w wydaniu francuskiem ustęp ten pominięto.
[3] Wydał I. Kallenbach: „Do genezy „Przedświtu“. Kurjer Warszawski 1914, nr. 1. Uwaga I. Chrzanowskiego. l. c. str. 320—1.
[4] Listy Z. K. do A. C. t. I, str. 82, z 14 sierpnia 1843.

niewątpliwie zdobyć autora „Przedświtu" dla wiary w Towiańskiego, której ten tak bliskim się zdawał; może nawet zamyślał o osobistem zaznajomieniu Krasińskiego z Mistrzem, który wkrótce potem miał przejeżdżać przez Niemcy do Rzymu.

Do spotkania tego nie doszło. Krasiński u boku świeżo poślubionej żony, z rozpaczą w duszy, wyjeżdżał do kraju. Ze swej strony zachęcał Cieszkowskiego, aby zetknął się z Mickiewiczem: „Razem we dwóch zwyciężycie". W parę miesięcy potem istotnie Cieszkowski zjawił się u Mickiewicza, ale długa ich rozmowa nie doprowadziła do przymierza. Mickiewicz wyraził powątpiewanie, „aby Cieszkowski był w sprawie, ale może jej być użyteczny swoim sposobem" [1].

W drugim wykładzie IV kursu zapowiedział Mickiewicz, że będzie mówił o „Przedświcie" i „Śnie Cezary". Później jednak „Przedświt" pominął.

Rozmowa Cieszkowskiego z Mickiewiczem, wykład o „Śnie Cezary" i „Legendzie" — to ostatnie przejawy tego wzajemnego ciążenia ku sobie dwóch poetów-mesjanistów, hołdujących innym Mistrzom, które trwa od „Korespondencji".

Po latach, w czasie „wiosny ludów", rozegra się w Rzymie akt drugi, o przebiegu bardziej dramatycznym.

Warszawa. *Leon Płoszewski.*

ŹRÓDŁA POGLĄDÓW ESTETYCZNYCH KAROLA LIBELTA [2]

ROZWÓJ ESTETYKI LIBELTA. Poglądy estetyczne Libelta przeszły ciekawą ewolucję, począwszy od r. 1830, a skończywszy na r. 1854/5. Możemy je ująć w cztery fazy: Faza I.: Teza doktorska z r. 1830 [3]. Widzimy tutaj pierwsze ślady zainteresowań estetycznych, zostające jeszcze pod wpływem idei wieku oświecenia. Faza II.: a. Wykłady estetyki, miane w Poznaniu w r. 1841/42. — to pierwsza próba stworzenia całkowitego systemu estetycznego, opartego najściślej na zasadach filozofji i poglądach estetycznych Hegla; b. artykuł w „Bibljotece Warszawskiej" z r. 1842 — zawiera część Wstępu do estetyki (stosunek człowieka do sztuki) i oznacza próbę częściowego przetworzenia i uzupełnienia poglądów mistrza (przez zwrócenie uwagi na doniosłą rolę wyobraźni i inne ujęcie wzajemnego stosunku religji, sztuki i filozofji) [4]. Faza III.: „Estetyka" (część ogólna) z r. 1849, oznaczająca nowy system estetyki, opartej na „Systemie umnictwa" i poglądach innych — poza Heglem, filozofów i estetyków, szczególnie Schellinga i Vischera; wyobraźnia uznana jest tutaj za jedyną naprawdę kształtującą potęgę. Faza IV.: Pod wpływem Vischera uzupełnienie estetyki pięknem przyrody, dotąd przez Libelta nieuwzględnianem [5].

---

[1] Według zapiski Gaszyńskiego z 20 grudnia 1843 w „Dzienniku" (Rps. w Bibl. Muz. Rapp. nr. 1104.)

[2] Artykuł niniejszy jest podsumowaniem wyników większej pracy, przygotowywanej obecnie do druku.

[3] „Pulchrum est iucundum in boni forma conceptum".

[4] Uznanie sztuki jako ogniwa pośredniego między religją i filozofją.

[5] Estetyka t. II. cz. I. i II.: „Piękno natury", Petersburg 1854—5.

ŹRÓDŁA ESTETYKI LIBELTA. W ukształtowaniu się poglądów estetycznych naszego myśliciela źródła obce odegrały bardzo wielką rolę. W poglądach, snutych na wykładach poznańskich, jest Libelt zależny całkowicie od poglądów Hegla — zarówno pod względem założeń filozoficznych, jak również treści i metody[1]. Piękno pojęte jest za filozofem niemieckim jako przeglądanie się myśli, idei, — a sztuka jako pierwsza z dróg objawiania się ducha absolutnego, względnie Boga. To samo dotyczy rozpatrywania architektury, która jest jedyną sztuką, jaką zdążył prelegent omówić — po przedstawieniu odpowiedniego podziału sztuk. Zależność od Hegla dotyczy tutaj nawet szczegółów i przykładów. Przytem zupełnie niepotrzebnie rozszerzył Libelt ramy i zasady podziału Heglowego, co stwarza pozory oryginalności, a w rzeczywistości oznacza przesubtelnienie i skomplikowanie całego podziału.

Poprzez pierwsze próby przezwyciężenia zasad mistrza, widoczne we fazie II b, oraz dalszą 7-mio letnią pracę myśli dochodzi wreszcie filozof nasz do skrystalizowania całkowitego swego credo estetycznego. Część ogólna „Estetyki“ jest jedyną częścią systemu estetycznego, jaką zdołał Libelt wykończyć. Stosownie do swego tytułu jest ona tłem filozoficznem oraz ogólnem naszkicowaniem tego systemu, którego szczegółowe rozwinięcie mieścić się miało w tomach następnych. Oparta na „Systemie umnictwa“, ma estetyka ta charakter wybitnie metafizyczny, jak zresztą wszystkie estetyki z okresu idealizmu filozoficznego. Naczelnem jej założeniem jest uznanie wyobraźni za jedyną, naprawdę twórczą, kształtującą siłę. Trzy pierwsze działy części ogólnej „Estetyki“[2] są jeszcze naogół powtórzeniem dawnych poglądów filozofa z r. 1843.

Pierwszy dział kreśli istotę i drogi objawienia, istotę ideałów i sztuk; drugi — stosunek sztuki do natury; trzeci — stosunek sztuki do religji i filozofji jako odrębnych dróg eksplikacji jednego Boga (ducha absolutnego). W nowym duchu ujęty jest dopiero systematyczny rozkład sztuk oraz cały dział czwarty,[3] omawiający zmysły estetyczne, imaginację, fantazję, talent i genjusz, co odpowiadałoby mniejwięcej dzisiejszej psychologji procesu twórczego. W ten sposób podzielić możemy całą część ogólną „Estetyki“ na dwie części: pierwsza połowa obejmuje działy I — III, druga połowa tylko dział IV[4].

W pierwszej połowie przeważają poglady Hegla, w drugiej wybijają się na plan pierwszy myśli Schellinga, Vischera i Jean Paula.

Wpływ Hegla przejawił się głównie w nakreśleniu założeń metafizycznych estetyki, dalej w ujęciu stosunku sztuki do religji, filozofji i natury, (chociaż tutaj zachodzą już pewne modyfikacje), wreszcie w zastosowaniu metody dialektycznej, w używaniu, a nawet nadużywaniu systemu trójkowego i w niektórych charakterystycznych szczegółach. Nie dziw też, że szczególnie pierwsza połowa stoi pod znakiem hegeljanizmu, gdyż jest

[1] Por. przedmowę Lib. do cz. og. „Estetyki“ z r. 1849.

[2] Z wyjątkiem ostatniego ustępu działu III., zawierającego systematyczny podział sztuk, oparty już na nowych zasadach. Podział cz. og. „Estetyki“ na 4 działy jest wprowadzonym dopiero w wydaniu 3-ciem z r. 1875; pierwotnie całość mieściła się w 3 działach. Ponieważ jednak jest to zmiana czysto zewn., nie naruszająca w niczem treści, przeto dla wygody oparłem się na ost. wydaniu z r. 1875.

[3] por. odnośnik poprzedni.

[4] Działy I—III razem wzięte liczą mniej stron niż sam dział IV. (Stosunek 178:225)

ona na ogół powtórzeniem poglądów z r. 1842, będących — jak nam już wiadomo — wiernem echem filozofa niemieckiego.

Z Schellinga czerpie estetyk nasz określenie istoty i doniosłej roli wyobraźni. Natomiast w podziale wyobraźni na poszczególne rodzaje oraz w odnośnych szczegółach treści wzoruje się przeważnie na Vischerze, przyjmując też niektóre myśli J. Paula i Schellinga. Poglądy Vischera odegrały także decydującą rolę w rozdziałach, traktujących o istocie i działalności talentów.

Szczególnie wiele myśli obcych weszło w skład wypowiedzeń Libelta na temat genjuszów. Dominują wśród nich poglądy J. Paula, kombinujące się z zapatrywaniami Vischera i Schellinga. — Prócz powyższych autorów reprezentujących główne źródła estetyki Libeltowej, konstatujemy jeszcze szereg źródeł drobniejszych, z których najważniejszemi są przejawiające się kilkakrotnie myśli Platona i neoplatonizmu, dotyczące problemu idei a także istoty twórczości, — nie wspominając już o niemałym szeregu cytatów z różnych autorów, odnoszących się do różnych kwestyj szczegółowych. Pamiętać przytem należy, że wymienione powyżej źródła niejednokrotnie mieszają i przeplatają się wzajemnie, łącząc się przytem z oryginalnemi myślami estetyka naszego w nierozerwalną całość. Stworzenie zaś takiej całości umożliwiła niezawodna metoda Hegla, stosowana konsekwentnie, przenikająca i kształtująca materjał treściowy, tak zapożyczony jak oryginalny, aż do najdrobniejszych szczegółów, choć nieraz stosowana z przesadną drobiazgowością, psującą jasność konstrukcji.

Szczegółowy plan systemu estetycznego uzupełnił Libelt z biegiem czasu pięknem przyrody,[1] którego początkowo nie zamierzał wciągnąć w skład systemu. Stało się to pod wpływem estetyki Fr. Th. Vischera, którego Libelt trzyma się również w ukształtowaniu treści, czerpiąc z niej nie tylko większość materjału, lecz częściowo przejmując również układ i podział tego materjału, ale tylko częściowo; albowiem estetyk nasz daje odmienne ramy filozoficzne oraz podział treści, zastosowany w głównych linjach do rozkładu sztuk pięknych, podczas gdy Vischer skonstruował swój podział w ścisłej paraleli do nauk przyrodniczych. — Chcąc zaś stworzyć system możliwie doskonały, nie poprzestaje filozof nasz na dziele Vischera, lecz stara się wywody swe uzupełnić szeregiem uwag i spostrzeżeń szczegółowych zaczerpniętych z dzieł głośnych wówczas przyrodników Cuviera, Okena, Humboldta i innych.

ORYGINALNOŚĆ ESTETYKI LIBELTA. Walory oryginalne estetyki Libelta polegają zasadniczo na dwóch czynnikach; pierwszym z nich jest filozoficzny system sztuk oraz niektóre założenia filozoficzne (metafizyczne); drugim czynnikiem oryginalnym są bystre i niejednokrotnie dziś jeszcze wartościowe uwagi szczegółowe oraz ustępy krytyczne, rozsiane po całej części ogólnej „Estetyki“, zdradzające talent krytyka i popularyzatora w najlepszem tego słowa znaczeniu. — W tomie II. „Estetyki“, poświęconym pięknu przyrody, podziwiamy przepiękne opisy i obrazy natury, skreślone z wyrazistością rzeźbiarską i barwnością malarską, tchnące prawdziwem umiłowaniem piękna i wrażliwością na wszelkie, choćby najdrobniejsze jego objawy. Zużytkował też Libelt tutaj nabyte w Berlinie wykształcenie przyrodnicze, szczególnie w dziedzinie mineralogji, — oraz bogate wraże-

---

[1] „Estetyka“ t. II. cz. I i II. „Piękno natury“ Petersburg 1854—5.

nia podróżnicze. Głęboka uczuciowość naszego estetyka, bijąca jak żywe źródło z licznych kart jego dzieła, zrównoważenie wewnętrzne, wreszcie prostota oraz plastyka i barwność stylu, połączone z prawdziwym rozmachem twórczym i konsekwentnem stosowaniem raz przyjętej metody sprawiają, że dzieło to, aczkolwiek mało samodzielne, jednak nie jest zlepkiem różnorodnych motywów, lecz piękną całością.

To też można powtórzyć za którymś z krytyków Libelta, że „System umnictwa“ jest dziełem oryginalniejszem, ale „Estetyka“ jest piękniejsza.

Kraków. *Zdzisław Kaczmarek.*

SIENKIEWICZ I PUSZKIN

„OGNIEM I MIECZEM“ A „KAPITANSKAJA DOCZKA“

Wzmiankę o niejakiem podobieństwie „Ogniem i mieczem” do słynnej powieści Puszkina „Kapitanskaja doczka” („Córka kapitana”) rzuciłem mimochodem w cytowanej już (RL IV, 1. str. 16) recenzji o książce Lama [1]. Obecnie postaram się spostrzeżenie to uzasadnić i pogłębić.

Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę, że obie powieści zbliżają się do siebie tłem historycznem. W „Córce kapitana” tłem tem jest bunt Puhaczewa, w „Ogniem i mieczem” — bunt Chmielnickiego. Wiadomo, że oba bunty miały podobne podłoże socjalne, podobny bieg wypadków i podobne skutki — to też pewne podobieństwa w obu tematach powieściowych samą siłą rzeczy musiały się zaznaczyć, choćby nawet nie było mowy o zależności Sienkiewicza od Puszkina. Podobieństwa te w każdym razie są bardzo ogólne, nie sięgające szczegółów. Inaczej być nie mogło. Sienkiewicz nazbyt dobrze znał epokę i środowisko przez siebie opisywane, by miał w nie wnosić rysy obce, choćby najbardziej uderzające wyobraźnię. Niemasz zatem żadnego podobieństwa np. w opisach okrucieństw rebeljanckich czy represyj u Puszkina i Sienkiewicza, tak samo i w opisie bitew; każde z nich są w swoim rodzaju odrębne — i inaczej budzące grozę. Pewnego wyraźniejszego podobieństwa dopatrzeć się można i w tle lokalnem: i tu i tam widzimy stepy (raz orenburskie, drugi raz ukraińskie), pośród nich zaś rozrzucone forteczki i stanice kresowe. Na tem się jednak kończą analogje, boć Orenburg nie pełni roli Zbaraża, ani Biełgorod roli Kudaku. To co u Puszkina jest pobieżnym zarysem lub humorystyczną karykaturą, u Sienkiewicza ma rysy ostre, wyraziste, krojone jest na miarę wysoką.

Natomiast na szczegółowsze porównanie zasługuje fabuła obu powieści. Tutaj występują bowiem podobieństwa, niepozbawione znamion reminiscencyj, tembardziej że dotyczą one najważniejszych węzłów akcji.

Przedewszystkiem rzucić się musi w oczy podobieństwo w stosunku głównego bohatera do wodza rebeljantów. Pamiętamy wszyscy, że Chmielnicki, ścigany prawem oraz prywatną zawiścią, salwuje się z ciężkiej opresji dzięki Skrzetuskiemu, potem zaś zostawszy już głową buntu i zwycięzcą, poznaje swego wybawiciela i okazuje mu łaskę. Nie inaczej w „Córce kapitana”. Piotr Andrejewicz Gryniow, młody oficer, jadący na miejsce

[1] Książka o Sienkiewiczu. Kurjer Poznański z 24.X. 24 r.

swej służby, oddaje ważną przysługę[1] Pugaczewowi, chroniącemu się — w przebraniu woźnicy — przed ręką sprawiedliwości. Gdy później Pugaczew, zdobywszy Biełgorod, dostaje Gryniowa w swe ręce, wspomnienie owej przysługi nietylko ratuje jeńca od śmierci, ale i przywraca mu wolność. Uwolnienie to nie przychodzi jednak odrazu. Przedtem Pugaczew — Podobnie jak Chmielnicki ze Skrzetuskim — prowadzi dłuższą rozmowę[2] z Gryniewem, namawiając go napróżno najpierw do wstąpienia w szeregi rokoszańskie, następnie zaś domagając się przyrzeczenia, że nie będzie walczył przeciw rokoszanom: „А коли отпущу, так обѣщаешься ли, по крайней мѣрѣ, противъ меня не служить?". Gryniow daje odpowiedź dość podobną do tej, jaką Chmielnickiemu dał Skrzetuski: „Какъ я могу тебѣ въ этомъ обѣщаться?.. Сам знаешь не моя воля: велятъ итти противъ тебя — пойду, дѣлать нечего. Ты теперь самъ начальникъ; самъ требуешь повиновенія отъ своихъ. ...Голова моя въ твоей власти: отпустишь — спасибо; казнишь — Богъ тебѣ судья"... Podobnie, jak Pugaczew Gryniowowi, tak Chmielnicki Skrzetuskiemu drugi raz jeszcze wyświadcza łaskę (podczas drugiego poselstwa tegoż) a mianowicie dowiedziawszy się o porwaniu Heleny przez Bohuna, mówi: „Ty mój druh... ja tobie dam nietylko prawo, żeby ty jechał i szukał wszędy... ale i rozkaz dam, by ten, u którego ona jest, w twoje ręce ją oddał..."

Ten motyw wdzięczności hetmana rokoszan dla oficera wojsk walczących przeciw rokoszowi — to pierwsza silniejsza analogja obu powieści. Ale cech wspólnych nie brak i drugiemu zasadniczemu motywowi obu powieści — wątkowi romansowemu. Oczywiście sama tytułowa bohaterka, córka kapitana Marja Iwanowa Mironowa, dzieweczka wątłego zdrowia, lękliwa i dość płaczliwa, mało ma wspólnego z Heleną Kurcewiczówną, niemniej losy ich obu są dość podobne. Jak w Helenie, tak i w Maszy kocha się dwóch rywali: wspomniany Gryniow i Szwabryn. Drugi z nich, łgarz, oszust i oszczerca, niezbyt przypomina rycerskiego Bohuna, conajwyżej przez swą mściwość i skłonność do burdy orężnej (w czem jednak ujawnia nieznane Bohunowi zimne wyrachowanie); atoli role ich są dość podobne. Jak Bohun, tak i Szwabryn, z wojsk rządowych przechodzi do rokoszan i w ich szeregach dostępuje szarży wysokiej. Podobnie napada na miejsce pobytu swej ukochanej i przyczynia się — w znacznej przynajmniej mierze — do wymordowania jej rodziny. Następnie — podobnie jak Bohun po zdobyciu Baru — dostawszy w swe ręce ukochaną, chce ją przymusić, by wyszła za niego; na przeszkodzie jednak staje mu nietylko opór i niechęć dziewczyny, ale i jej przewlekająca się choroba. Boleść Gryniowa wskutek rozłąki z Maszą, jego obawy o jej los i chęć wyprawy celem jej odbicia — wszystko to również ma pewne analogje i w zachowaniu się Skrzetuskiego. Obie powieści zamykają się wreszcie doprowadzeniem całego zawikłania do szczęśliwego końca — uwolnieniem bohaterki z rąk przemocy i połączeniem się obojga kochanków.

Na tem poprzestanę, bo i tak innych podobieństw trudnoby się ponoś doszukać. Te, które wspomniałem, wystarczą może, by stwierdzić moż-

---

[1] Obdarza go pieniędzmi, kożuszkiem i częstuje trunkiem, widząc jego zziębnięcie podczas śnieżnej zawiei.

[2] „Córka kapitana" r. VIII.

liwość pewnego wpływu powieści Puszkina na Sienkiewicza. Nie chcę twierdzić, byśmy tu mieli akurat do czynienia z reminiscencjami. Powtórzę słowa mej recenzji, wspomnianej na wstępie: „Czy to jednak wpływ — Bóg raczy wiedzieć". Zauważę, że pewne z podkreślonych powyżej motywów fabulistycznych (porwanie kochanki przez rywala, jej szczęśliwe uwolnienie) są częstym rekwizytem powieściowym od bardzo dawnych czasów.

W każdym razie twierdzić można napewno, że Sienkiewicz dobrze znał „Córkę kapitana". Wszak utwór ten — ze względu na zawarte w nim lojalne tendencje — był jako lektura obowiązkowa czytywany w szkołach rosyjskich. Ponadto Sienkiewicz, jako słuchacz wydz. hist.-filologicznego Szkoły Głównej, a następnie „cesarskiego uniwersytetu warszawskiego", uczęszczał przecie na wykłady literatury rosyjskiej, w których twórczość Puszkina ważną stanowiła pozycję [1]. Że zaś z tą literaturą był obeznany należycie, świadczą choćby stopnie na świadectwach akademickich; tak pr. „Экзаменаціонный списокъ студентовъ IV курса Имп. Варш. Унив. Ист.-фил. Факульт." z maja 1871 wyraźnie notuje pod nazwiskiem Sienkiewicza; „въ русской литературѣ 4 хорошо" [2].

Warszawa. *Józef Birkenmajer.*

IRENA GULÁCSY.

W ziemiach, oderwanych od Węgier na mocy traktatu w Trianon, rozwija się coraz silniej życie kulturalne, dlatego można mówić o literaturze węgierskiej w Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji. Ruch literacki w każdej z tych ziem płynie nurtem oddzielnym, odciętym od pnia macierzystego — z tego też powodu ma swe specjalne cechy.

Najwyżej pod względem kulturalnym stoi Siedmiogród, należący obecnie do Rumunji. Słusznie nazwano go starożytnemi Węgrami, gdyż posiada liczne stare miasta, pełne najświetniejszej tradycji, i chlubi się różnymi zabytkami kulturalnemi. W historji odegrał wybitną rolę obrońcy niepodległości politycznej i kulturalnej Węgier, a nadto był zawsze siedzibą niezależnej myśli i polityki narodowej węgierskiej. Stare rody węgierskie Bethlenów, Batorych, Rakoczych, Apafich miały w Siedmiogrodzie swą kolebkę, a na jego stosunki wewnętrzne i zewnętrzne wywierały niemały wpływ. Nic więc dziwnego, że dzisiaj również, mimo oderwania od kraju macierzystego, literatura węgierska w Siedmiogrodzie stoi na wysokim poziomie. Stolicą duchową jest Kołoszwar, gdzie, jak wiadomo, w XVII wieku liczna emigracja Arjan polskich znalazła schronienie. Obok niego wymienić należy takie miasta, jak Nagyvarad, Marosvásárhely, Szatmár, gdzie znajdują się również liczne związki literackie.

---

[1] Krytyka rosyjska zdawna zwracała uwagę na podobieństwa między „Bez dogmatu" a „Bohaterem naszych czasów" Lermontowa oraz „Eugenjuszem Onieginem" Puszkina.

[2] Nie zawadzi przytoczyć sąd Chmielowskiego (H. S., Charakterystyki literackie pisarzów polskich IX, Biblj. Powsz. Żukerkandla 427—8, str. 10—11): „Z obowiązku [w uniw. warsz.] trzeba było dobrze poznać piśmiennictwo rosyjskie... niewątpliwie zaznajomić się musiał [Sienkiewicz] z Puszkinem, Lermontowem, Gogolem i Turgeniewem... Co więcej, wykłady rosyjskie i czytanie po rosyjsku odbijały się na języku i stylu Sienkiewicza".

Do niedawna literatura węgierska w Siedmiogrodzie mogła się poszczycić przedewszystkiem świetnym rozwojem poezji lirycznej. Obecnie zaś powieść znalazła się także na tej wyżynie, co i liryka. Jest to zasługą takich pisarzy, jak Makkai (biskup kalwiński w Kołoszwarze), Gyallay, Tabéry, a przedewszystkiem trzech bardzo utalentowanych autorek: Ireny Gulácsy, Marji Berde i Marji Szabó.

Pierwsze wśród nich miejsce zajmuje bezsprzecznie Irena Gulácsy (urodz. w r. 1894), której utwory są przełożone na język niemiecki i angielski. Dotąd ogłosiła trzy powieści, dwa tomy nowel i kilka dramatów. Pierwsza powieść „Förgeteg" („Burza"), wyd. w r. 1925, osnuta jest na tle życia wieśniaków węgierskich w związku z kwestją reformy rolnej. Z wielkim talentem odmalowała autorka tę tragiczną burzę, powstałą na tle różnic społecznych. Walka o byt pobudza wieśniaków do wystąpienia przeciw magnatowi, który odmawia im dalszej dzierżawy swych olbrzymich dóbr. Chłopi uzbrojeni w strzelby i kosy napadają na jego dwór, a on sam ledwie uchodzi z życiem, uratowany przez Elżbietę, wnuczkę Pawła Timára, cieszącego się we wsi największem poważaniem. Owa Elżbieta jest najsympatyczniejszą postacią w powieści. Wychowana starannie zagranicą, o usposobieniu marzycielskiem, wraca do środowiska wiejskiego, aby pracować nad usunięciem różnic klasowych, zachodzących między dworem a chatą. Ona też wyraża myśli autorki, pełne troski o przyszłość społeczeństwa. Następna powieść „Hamuesö" („Deszcz popiołu"), wyd. w r. 1925, zajmuje się także sprawami społecznemi. I tutaj akcja wzięta jest również ze świata wsi węgierskiej. Życie chłopskie w Siedmiogrodzie, jego dążenia, upadki i cierpienia, przedstawione w tym utworze, świadczą o doskonałym zmyśle obserwacyjnym Ireny Gulácsy. Dlatego krytyka uznała „Deszcz popiołu" za powieść, dorównywującą utworom, napisanym przez najlepszych znawców duszy chłopa węgierskiego (Gárdonyi, Móricz, Tömörkény). W zakresie techniki pisarskiej wykazuje ta powieść także niemały postęp. W „Burzy" widoczne były trudności, szczególnie pod względem kompozycji, które musiała autorka zwalczać, tutaj zaś z całą swobodą umie już panować nad przedmiotem. Budowa powieści jest bez zarzutu, akcja żywa, charakterystyka osób również dużej wartości.

Obydwa tomy nowel Ireny Gulácsy, mianowicie „Ragyogó Kovács István" („Zalotny Stefan Kovács"), wyd. w r. 1926, i „Altal a Tiszan" („Za Cisą"), wyd. w r. 1928, są zaczerpnięte również ze świata wiejskiego i posiadają te same zalety, co wspomniany „Deszcz popiołu".

Najwyżej wzniósł się talent autorki w trzytomowej powieści historycznej „Fekete vőlegények" („Żałobni narzeczeni"), wyd. w r. 1927. Utwór ten, będący dowodem wielkiego uzdolnienia i pracowitości (przestudjowanie nader licznych źródeł historycznych), odnosi się do czasów Ludwika II i bitwy pod Mohaczem w r. 1526. Dla nas nie może być obojętny fakt, że najlepsza i najgłówniejsza (skoro w ciągu dwóch lat ukazało się 8 wydań) powieść historyczna węgierska zajmuje się też polityką zagraniczną Zygmunta Starego, który jak wiadomo, był opiekunem swego bratanka, Ludwika II, ostatniego Jagiellończyka, na Węgrzech. Zygmunt Stary radził Ludwikowi II, aby wobec Turków trzymał się polityki pokojowej, lecz stronnictwo Habsburgów zwyciężyło i wywołało wojnę, w której władca węgierski zginął pod Mohaczem. W kraju rozpoczęła się walka między partją Habsburgów, którzy mieli objąć tron węgierski po ostatnim Jagiel-

lończyku, a stronnictwem narodowem popierającem Jana Zapolyę. Te właśnie czasy opiewają „Żałobni narzeczeni". W akcji powieści występuje dwóch głównych bohaterów, dwóch żałobnych narzeczonych: Paweł Tomori i Emeryk Czibak. Obydwom uśmiechała się możliwość szczęśliwego życia rodzinnego, ale nad nimi zawisło fatum, które nietylko ich, lecz i całe Węgry pogrąża w żałobie. Czibak porzuciwszy dom rodzinny w Bihar, przebywał przez pewien czas na dworze Jana Zapolyi, potem zaś wstąpił do oddziału wojskowego w miejscowości Fogaras, gdzie poznał porucznika Pawła Tomori'ego. Między nimi zawiązała się głęboka przyjaźń. Niemal równocześnie spotykają ich zawody miłosne, wstępują więc do klasztoru franciszkańskiego w Esztergom. Ponieważ ojczyzna prowadzi wtedy zaciętą wojnę z Turkami, dlatego za zezwoleniem papieża zamieniają kaptur mnicha na oręż rycerski. W bitwie pod Mohaczem ginie Tomori, Czibak zaś uchodzi szczęśliwie, by niebawem wystąpić w Siedmiogrodzie w szeregu najgorliwszych zwolenników Jana Zapolyi. Widzi on, że w rozdarciu wewnętrznem, jakie zapanowało po klęsce pod Mohaczem, Siedmiogród niemal jednomyślnie, w przeciwieństwie do reszty Węgier, stanął po stronie Zapolyi. Na tej podstawie słusznie Czikak uważa Siedmiogród za ostoję narodowego ducha węgierskiego, za basztę obronną przed zalewem siły obcej. Gdy później jeden z cudzoziemskich awanturników, niejaki Gritti, dopuszczony niebacznie przed łagodnego Jana Zapolyę do rządów, chce skorzystać z rozdwojenia na Węgrzech i zabrać podstępnie dla siebie Siedmiogród, Czibak sprzeciwia się temu wszelkiemi siłami. W trosce o przyszłość kraju organizuje spisek i chociaż ginie, jednak sprzysiężeni mszczą się za jego śmierć. Siedmiogród zaś pozostaje nadal wierny idei narodowej.

Utwór Ireny Gulácsy kreśli z potężnym rozmachem dzieje pokolenia z okresu bitwy pod Mohaczem. Wszystkie ówczesne fakty historyczne wplecione zostały nader zręcznie w fabułę powieściową, ujętą niejednokrotnie w formę archaiczną, pełną wyrazów z XVI wieku, celem wierniejszego odzwierciedlenia ducha epoki. Ta powieść, napisana na czterechsetlecie Mohacza, zawiera głębszą tendencję. Autorka, zwróciwszy się ku czasom minionym, uczyniła to niewątpliwie z myślą o teraźniejszości. Chodziło jej o zaakcentowanie analogji, że jak w wieku XVI, po katastrofie mohackiej, Siedmiogród był warownią narodowej myśli, tak i obecnie, po traktacie w Trianon, mimo oddzielenia od kraju macierzystego, pozostanie nadal wierny tej idei.

Z utworów dramatycznych Ireny Gulácsy, osnutych na motywach ludowych, szczególnie dwa zyskały sobie dużą popularność na scenie siedmiogrodzkiej, mianowicie „Kincs" („Skarb") i „Napaldozat" („Ofiarny dzień"). Należą one do t. zw. dramatu ludowego, którego twórcą był młodo zmarły poeta Edward Tóth.

Warszawa. *Stanisław Pazurkiewicz.*

M A T E R J A Ł Y

JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI O „OGNIEM I MIECZEM“ SIENKIEWICZA

W znanych powszechnie listach Kraszewskiego, pisanych z zagranicy do „Kłosów“ [1], odszukałem sąd jego o „Ogniem i mieczem“, sąd zupełnie zapomniany, nieprzytaczany przez żadnego z krytyków, piszących o tej powieści. Jest pomieszczony ten sąd w tomie pierwszym „Kłosów“ z r. 1884 w liście kwietniowym, przy którym znajdujemy nagłówek: H. Sienkiewicza: Ogniem i mieczem [2]. Jako rzecz dziś zupełnie nieznaną przytaczam ocenę Kraszewskiego w całości.

„Pominąć w sprawozdaniu z wybitniejszych nowości naszych książkę, która niezwykłe wywarła wrażenie, wywołała nadzwyczajne oklaski, była przedmiotem publicznych odczytów, przyznających jej najwyższe znamiona i cechy arcydzieła, byłoby grzechem; mówić o niej, nam szczególniej, bardzo trudno, nie zadając gwałtu przekonaniu własnemu lub nie wchodząc w sprzeczkę z sądem ogółu. Wolelibyśmy stokroć zamilczeć o powieści Sienkiewicza, przyznając jej w krótkich słowach, że jest dziełem znakomitem i niepospolitej miary. Sąd, ogłoszony w odczytach St. hr. Tarnowskiego, nie pozwala ani nawet się rozpatrzeć w tem, co zawyrokował arcydziełem. Moglibyśmy w istocie zapisawszy fakt ukazania się i przyjęcia powieści, na dziś się tem ograniczyć, zostawiając krytykom przyszłości bliższe rozpatrzenie się w tej śmiałej epopei, jaką ją głoszą sędziowie. Z tem wszystkiem zdaje się nam, że uchybilibyśmy autorowi, gdybyśmy z całą szczerością i dobrą wiarą nie powiedzieli, co myślim o tym wysokiej wartości utworze, tem bardziej, iż autor jego względem nas nieraz z bezwzględną odzywał się otwartością, dobry nam dając przykład.

„Ogniem i mieczem“, jako obraz historyczny najsmutniejszej w dziejach naszej epoki jest niezmiernej prawdy, z siłą intuicji i przejęcia się prawdziwie genialną stworzony. Obrazy pojedyncze tchną takiem życiem, jakby malarz pochwycił je z natury, nie z Twardowskiego, Lassoty, Beauplan'a, Maskiewicza i tych wszystkich najróżnorodniejszych źródeł, które mu materjału do rysunku i kolorytu dostarczyły. Chwilami zdaje się czytelnikowi, iż współczesny ma w ręku pamiętnik, chociaż epizody i sceny główne zdradzają kunszt mistrza i mniej naiwną naturę.

Wybór treści, w najwyższym stopniu dramatycznej, tragicznej, niemiłosiernie krwawej i dzikiej, w której przeważa niemal siła zwierzęca motłochu nad rycerskiem poświęceniem garstki bohaterów, jest pod względem artystycznym niechybnie szczęśliwy, ale dla uczucia naszego dziwnie bolesny, Srom okrywa czoło, czytając te dzieje upokorzenia naszego, te dowody nieporadności i samolubstwa, tę kronikę bezsilności przerażającą. Ponad Jeremiego, ponad wszystkich przedstawicieli Rzeczypospolitej wyżej, potężniej stoi ów Chmielnicki, z którego autorowi podobało się zrobić renegata szlachcica polskiego... — niestety!

Bohun niemal równoważy tu z Skrzetuskim; na ostatek tak cudownie odmalowany, Zagłoba, typ doskonały epoki, gra rolę tak przeważną, tak na pierwszy plan wychodzi, tak nieustannie występuje i zagłusza nas swoją paplaniną zabawną, iż mógłby niemal nazwać się bohaterem i najgłośniejszą postacią w opowiadaniu.

Budowa powieści, chociaż obmyślana starannie, jest nadzwyczaj ułomną, — a wykonanie możnaby nazwać nierównem, niekiedy rozwlekłem, gdyby forma ta nie wynikła koniecznie z treści i jej rozmiarów. Pierwszy tom i pierwsze rozdziały są niezaprzeczenie najpiękniejszemi; zakończenie stosunkowo słabe i wcale im nie odpowiada.

Kąpiemy się we krwi, poimy łzami, patrzym tak długo na mordy, słuchamy z ust Chmiela tak bolesnych prawd i obelżywych pogróżek, iż radzi jesteśmy niemal, dobiegłszy do końca i oddychamy lżej, zamykając książkę, aby po tej torturze zwrócić oczy na coś więcej pocieszającego, choćby nie tak genjalnie wyśpiewanego.

Zaprawdę i panowanie Jana Kazimierza dostarcza jeszcze scen wiele podobnych, ale ten pierwszy wybuch wojny domowej, ta krwawa karta, która zdaje się drgać jeszcze... jest

[1] Listy Kraszewskiego ogłaszane w Kłosach, Tygodniku Illustrowanym, Biesiadzie Literackiej, Bluszczu zawierają niezwykle cenne przyczynki do jego poglądów historyczno-literackich i teoretycznych; świadczą one o fenomenalnem wprost oczytaniu autora. Dotąd nie wykorzystano ich jeszcze w należyty sposób.

[2] Str. 245.

czemś tak straszliwem, iż niemal w całej swej nagości i ogromie odstręczyć była powinna raczej, niż pociągać artystę.

Z końca w koniec jednym jękiem jest poemat, dlatego może nieoceniony Zagłoba ze swem szyderstwem cynicznem odstręczający jest i staje się wstrętliwym. Niema tu zresztą ani jednej postaci, którąby po mistrzowsku pojętą i odmalowaną nie była. Każda z nich odmienna, każda żywa, każda jest dzieckiem swojego czasu i narodu. Możnaby zarzucić miłości Skrzetuskiego dla pięknej kniaziównej(!) piorunowy jej wybuch i przebieg nad miarę szybki, który nawet w dramacie, na scenie, w warunkach teatralnej perspektywy, musiał się wydać zanadto przyśpieszonym; ale — inne to były czasy! Współczesne dokumenta świadczą, że i to się trafiało.

Niepospolitą wartość opowiadaniu nadaje doskonała znajomość miejscowości, w której dramat się odgrywa, krajobrazy i tło wszędzie z wielką prawdą i barwą żywą odwzorowane z natury. Język w ostatku jest przewybornie przejęty, z artystycznem mistrzowstwem i swobodą użyty i świadczy o troskliwych studjach epoki, które czuć wszędzie i w najmniejszych szczegółach. Świetne i dodatnie strony w powieści podnoszą ją tak wysoko, iż ułomność budowy, wstawki wypełniające, a pod względem artystycznym nie dające się usprawiedliwić, zacierają. Jest to w istocie dzieło potężnego talentu, ale zarazem świadczy, że my dziś wszyscy, nie wyjmując Sienkiewicza, nadto improwizatorami jesteśmy. Trochę więcej pracy obmyślania, trochę więcej ofiar, a w istocie byłoby arcydzieło. Tych ofiar autor nie chciał, czy nie umiał uczynić. W książce jest nadto, i gdyby więcej jej poświęcono czasu, byłaby krótszą a doskonalszą. Szczególniej pod koniec traci opowiadanie na bogactwie treści, która się w tych ramach nie mogąc pomieścić — rozsadza je. Jesteśmy przekonani, iż sam autor czuć to musi. W krótkich opowiadaniach swych, które są artystycznie nierównie szczęśliwiej wykończone, jest daleko większym mistrzem, niż w „Ogniem i mieczem“, w którym epizody cudne, jak klejnoty, widzę czasem w dosyć grubej i na prędce, choć ze złota, ukutej oprawie.

Nie sądzimy, aby te słowa przekonania za złe nam mogły być wzięte. Cieszym się każdem arcydziełem, którem się zbogaca literatura, każdym groszem, do wspólnego dorzuconym skarbca; ale nie mniej mamy prawo powiedzieć myśl naszą — i żadnemu uczuciu brudnemu przypisać jej się nie godzi. Przesada w ocenieniu, zdaniem naszem, więcejby autorowi szkodliwą i przykrą być powinna niż wypowiedzenie uczuciowe tego, co nam się prawdą wydaje.

Mylić się bardzo możemy“.

*

Powyższy sąd Kraszewskiego jest przedewszystkiem charakterystycznym objawem pewnej jego drażliwości autorskiej, czemu daje Kraszewski wyraz w ustępie pierwszym mówiąc o bezwzględnej otwartości (w. 13), z jaką Sienkiewicz wyrażał się o jego utworach literackich. W istocie jednak oceny powieści Kraszewskiego, jakie wyszły z pod pióra Sienkiewicza, były zawsze utrzymane w tonie powściągliwym; nigdy nie zapomniał Sienkiewicz o wielkiem znaczeniu sędziwego autora, wogóle zaś wyrażał się o jego powieściach z niemałem uznaniem.[1] Widoczne, że nawet i ten sposób oceny nie wydawał się odpowiedni autorowi „Starej baśni“. Między wierszami daje się odczuć jakiś dziwny żal krytyka. w samej zaś ocenie zbyt dużo jest takich miejsc, których sam autor niechce kłaść na karb żadnego brudnego uczucia. (w. 70 n.)

Przechodząc do szczegółów zaznaczyć należy, że Kraszewski, tę samą epokę także w swoich powieściach odtwarzający, opierający się w nich na sumiennych studjach, podkreśla pierwszy z naszych krytyków gruntowną znajomość w powieści Sienkiewicza źródeł historycznych (ww. 16 nn., por. nadto 55) słusznie zaznacza niezwykłą intuicję Sienkiewicza w skreśleniu tak odległych czasów i postaci (w. 65). Do zalet powieści zalicza dalej Kraszewski charakterystykę 51 osób (w. 45 nn.) zwłaszcza Chmielnickiego i Zagłoby (ww. 25 nn., 28 nn.); podnosi nadto wierne odtworzenie opisanych miejscowości, wkońcu mistrzowski język powieści (w. 54 nn.).

Dużo ma jednak do zarzucenia kompozycji powieści, której budowę nazywa ułomną (w. 32, 57) wskutek nienależytego obmyślenia planu (w. 60), zwłaszcza koniec powieści wydaje mu się mniej starannie opracowany (w. 35 n.). Pod tym względem zgadza się z Piotrem Chmielowskim, który, jak wiadomo, za główne wady „Ogniem i mieczem“ poczytywał niedostateczną kompozycję, głównie zaś wadliwe zakończenie[2].

Bardzo oryginalne wypowiada Kraszewski zapatrywanie na wybór treści, uważając temat powieści za dziwnie bolesny dla uczucia naszego (w. 24), raczej odstręczający, niż

[1] Por. mój artykuł: „Sienkiewicz i Kraszewski“. Głos Lubelski 1924, nr. 294, str. 6—8.

[2] Podobnież Zygmunt Kaczkowski i A. Brückner mają liczne zastrzeżenia co do kompozycji powieści.

pociągający artystę (w. 42); całość robi tak przykre wrażenie, że po przeczytaniu powieści oddycha człowiek z radością, mając już poza sobą straszne mordy, kąpanie się we krwi, tak upokarzającą kronikę bezsilności naszej (w. 25 nn.). I ten zarzut Kraszewskiego nieraz podejmowano później (np. Zygmunt Kaczkowski), jużto mniej, jużto silniej podkreślając ponury koloryt powieści [1].

Przyznając powieści wysoką wartość (w. 12, 52), w wykonaniu artyzm (w. 23, 54) i mistrzostwo (w. 46 [1]), nie odmawia Sienkiewiczowi genjalności (w. 15, 39), wielkiego talentu (w. 58) nie może jednak zgodzić się na nazwanie powieści arcydziełem (w. 3, 8, 60, 69). W tym sądzie ostatecznym zgadza się znów z Chmielowskim, który również utrzymuje, że „Ogniem i mieczem" zbliża się wprawdzie do arcydzieła, ale niem nie jest [2].

Bardzo znamiennem nadto jest to zapatrywanie Kraszewskiego, według którego wartość artystyczna nowel Sienkiewicza ma przewyższać „Ogniem i mieczem". (w. 64 nn.) Ze zdaniem tem pozostał Kraszewski, zdaje się, odosobniony.

Zaznaczam wkońcu, że zapomniany sąd Kraszewskiego stanowi ciekawe uzupełnienie ocen trzech naszych wybitnych powieściopisarzy: T. T. Jeża [3], Zygmunta Kaczkowskiego [4] i Bolesława Prusa [5], którzy również ocenili surowo „Ogniem i mieczem".

Lwów. *Wiktor Hahn.*

WYJAZD NORWIDA DO AMERYKI

Wiadomości o życiu C. K. Norwida są tak skąpe, że warto ocalić od zagłady każdy drobiazg, rzucający nieco światła na jego koleje. Taki właśnie szczegół znalazł się w resztkach bardzo ciekawego archiwum znanego niegdyś towarzystwa, które pod nazwą „The Literary Association of Friends of Poland" działało w Londynie i na prowincji na rzecz emigrantów polskich po powstaniu listopadowem. Resztki te, złożone przed paru laty w Poselstwie Polskiem w Londynie, obejmują kilkanaście foljałów protokułów z posiedzeń T-wa i jego korespondencji, oraz kilkaset tomów bibljoteki, wśród nich około 20 woluminów broszur i ulotek emigranckich, niejednokrotnie znanych tylko z tytułu lub tylko z wieści; trudno natomiast powiedzieć, co stało się z listami, napływającemi do T-wa od emigrantów z Anglji i Francji, oraz od osób, które się emigracją interesowały. Spis korespondencji dowodzi, że był wśród niej list Mickiewicza oraz pisma Norwida, w których poeta — po powrocie z Ameryki zapytywał o listy, które miały nań w Towarzystwie czekać.

Norwida dotyczą zresztą trzy inne wzmianki w księgach towarzystwa. Najważniejsza z nich, zawarta w „Correspodence Book, vol. X from Dec. 1852 to April 1855" odnosi się do wyjazdu poety do Ameryki i zawiera datę odpłynięcia statku „Margaret Evans", upamiętnionego w znanym wierszu Norwida, oraz nazwiska współ-pasażerów poety, z którymi odbył tę fatalną podróż. Pierwszy z tych dokumentów, wpisany na str. 73 przytaczam w całości:

d. 19-o Marca 1853.

Szanowny Panie,

W odpowiedzi na zapytanie Pana o odpłynięciu z Londynu do Ameryki PP. Wiktora Sidorowicza, Cypryana Norwida i Michała Iwanowicza pospieszam uwiadomić Pana, że rodacy wyżej wspomnieni odpłynęli z Londynu do Nowego Yorku dn. 12-o Grudnia z. r. na okręcie „Margaret Evans". Okręt ten szczęśliwie dopłynął do Nowego Yorku i już teraz jest w drodze z powrotem do Anglji.

Niema więc najmniejszej wątliwości że Rodacy Ci w Ameryce się znajdują. Jeżeli nie piszą to wada jest wspólna naszych współziomków, którzy mimo obietnicy, raz oddaleni, zapominają o swych przyjaciołach których w Europie zostawili.

Łączę wyrazy poważania i szacunku
sługa i ziomek (podpisano)
K. Szulczewski.

Monsieur
Fran. Olay
Presbytère de l'Assomption,
371. Rue Ste Honoré, à Paris.

---

[1] Nie ustrzegł się Kraszewski pewnych sprzeczności w swej ocenie; tak np. mówi w w. 29 o cudownem odmalowaniu Zagłoby, a w w. 45 o odstraszającem i wstrętliwem wrażeniu tej postaci. W w. 32 podnosi staranne obmyślenie powieści, w w. 60 wytyka brak dostatecznego obmyślenia planu. Niektóre ustępy, może wskutek wadliwej korekty, nie są zupełnie jasne (np. w. 7 n., 26 n.).

[2] J. w. str. 88, 101.

[3] Przegląd Tygodniowy 1884, nr. 15—18.

[4] Gazeta Lwowska 1884, nr. 166—185 (przedruk w Wędrowcu 1884).

[5] Kraj 1884, nr. 28—30.

Poprzedni, IX tom korespondencji, ma na str. 598 odpis listu Szulczewskiego do Sir Richarda Mayne, C. B., z 7 grudnia 1852 r. z listą „wygnańców polskich pragnących udać się do Ameryki", przyczem lista ta obejmuje pięciu emigrantów z podaniem ich wieku; są to: 1. Sidorowicz Wiktor l. 39, 2. Norwid Cyprjan l. 33 (!), 3. Iwanowicz Michał l. 19, 4. Kurnatowski Józef l. 34, 5. Markiewicz Stanisław l. 56.

Wreszcie w protokułach posiedzeń T-wa (M i n u t e s), pod datą 13. lipca 1854, zapisano wiadomość o liście Norwida, którym artysta ofiarował jakiś szkic lordowi Dudley Stuart, prezesowi tej instytucji. („Read a letter from C. Norwid presenting a sketch to Lord Dudley Stuart" str. 156.)

Nikłe te drobiazgi, podobnie jak przeoczona wzmianka F. Faleńskiego o Norwidowym stosunku do cywilizacji amerykańskiej (w studjum o E. A. Poe, Bibljot. Warsz. 1861, IV, 4), przyczyniają się — bądź-co-bądź — do odtworzenia ram tragicznych przejść młodego poety-emigranta.

Londyn *Juljan Krzyżanowski.*

R E C E N Z J E

N a u k a p o l s k a, j e j p o t r z e b y, o r g a n i z a c j a i r o z w ó j. T. X. Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego, instytutu popierania polskiej twórczości naukowej. Z 1 mapą w tekście. Warszawa, Pałac Staszica. 1929. 4⁰. str. XXXI+666+3nl.

Z dumą spoglądać może redaktor i wydawca — jest zaś nim niewymieniony a zasłużony wielce dla nauki polskiej, Stanisław Michalski, dyrektor Funduszu Kultury Narodowej — na owoc swej długoletniej pracy, zawarty w dziesięciu tomach wydawnictwa, którego tytuł wymieniliśmy w nagłówku; dzięki bowiem jego inicjatywie i zabiegom blisko dwustu poważnych badaczy, reprezentujących prawie wszystkie dziedziny wiedzy, przedstawiło tutaj dezyderaty, postulaty i uwagi o potrzebach nauki polskiej — o potrzebach najważniejszych i najnaglejszych, bez których spełnienia wszakże nie można właściwie mówić o jakimkolwiek postępie i rozwoju. A obowiązek nakazuje dodać, że jeżeli bodaj cząstka z tych postulatów została urzeczywistniona, jeżeli czasy najgorsze już przeszły, to ten skromny rezultat dziesięcioletniej walki o istnienie nauki naszej, wiele ma do zawdzięczenia Stan. Michalskiemu, który wysiłkom jednostek i organizacyj społeczno-naukowych starał się zawsze przyjść z pomocą, jako dyrektor Departamentu Nauki w Ministerstwie W. R. i O. P., śledzący bacznie wszystkie poczynania badawcze. Tem większą więc wagę posiadają pochlebne słowa, wypowiedziane przez Niego w wstępie o starszych pracownikach naukowych, którzy „gdy zabrakło im sił młodych, zdezorganizowanych wojną, podjęli ciężar za dwa pokolenia, aby utrzymać ciągłość kultury duchowej Narodu, aby przetrwać... Pomimo niedostatku materjalnego, pomimo zupełnego niemal osamotnienia swego w społeczeństwie — zwyciężyli; dali przykład bohaterstwa życia cywilnego, podobnie jak pokolenie młode zapisało się bohaterstwem swej walki o niepodległość..." Gorąco pragnąć należy, żeby to świadectwo poważne znalazło posłuch u najwyższych czynników decydujących, ażeby wywołało oddźwięk w społeczeństwie; wówczas nauka przestanie być Kopciuszkiem, o którym przypomina się w chwilach uroczystych, by dogodzić dumie narodowej, a zwykle traktuje się ją jako natręta, występującego z nieuzasadnionemi pretensjami. Lecz nie traćmy nadziei i wierzmy wraz z wydawcą, że przed nauką polską otwierają się widnokręgi jaśniejsze....

Dziesięć tomów wydawnictwa mieści poniekąd historję wysiłków naukowych w Polsce odrodzonej; rzecz zrozumiała, że w licznym poczcie współpracowników nie wszyscy odpowiedzieli w całej pełni zadaniu, jakie im było powierzone, że wśród referatów głęboko przemyślanych i liczących się z warunkami istniejącymi znalazły się żądania nieuzasadnione ściśle i wyczerpująco. Pewne zastrzeżenia mogłyby wywołać niektóre autobiogafje, poruszające momenty przeżyć osobistych i to z dziedziny niezwiązanej z twórczością naukową; ołówek redaktorski powinien był tutaj z wielkim pożytkiem wykreślić szereg ustępów zbędnych. Nierównomiernie zostały opracowane materjały do spisu instytucyj i towarzystw naukowych w Polsce, bez szkody można było pominąć streszczenia wszystkich sprawozdań rocznych Kasy im. Mianowskiego. Lecz wszystkie wyliczone powyżej usterki, błędy czy opuszczenia są drobiazgiem wobec ogromu pracy, włożonej w całe wydawnictwo, które ze względu

na ważność i bogactwo treści powinno dotrzeć do szerokich sfer czytelników, aby ich przedewszystkiem uświadomić o stanie nauki polskiej a następnie pouczyć o obowiązkach, jakie na nich wszystkich ciążą.

Przechodząc do ostatniego tomu wymienię na tem miejscu jedynie referaty ogólne i z dziedziny nauk humanistycznych. I tak niezwykle cenne są uwagi profesorów Wojc. Świętosławskiego i Wacł. Sierpińskiego o organizacji twórczości i pracy naukowo-badawczej oraz o sposobach podniesienia nauki w Polsce; zestawienia statystyczne prof. Świętosławskiego posiadają moc przekonywującą a również argumenty prof. Sierpińskiego przemawiają silnie. O potrzebach historji literatury polskiej napisali profesorowie Gabr. Korbut, Eug. Kucharski i Jul. Krzyżanowski; ich wywody stanowią doskonałe uzupełnienia dawniejszych referatów prof. Al. Brücknera, Wilh. Bruchnalskiego i Ign. Chrzanowskiego, pomieszczonych w tomie I i II. Na miejsce naczelne wysuwają się trafne spostrzeżenia prof. Kucharskiego o wyłączności i jednostronności naszych badań, o braku podstaw teoretyczno-naukowych, o zaniedbaniu teorji zagadnień immanentnych literatury, o niewystarczalności metody historycznej a wreszcie o konieczności reorganizacji nauki; należy z naciskiem powtarzać, że „w pracy naukowej najważniejsze są dzisiaj, poza kwestjami metodologicznemi, problematy immanentne, tkwiące w istocie i naturze przedmiotu, zagadnienia, które nastręcza literatura niezależnie od swych przemian dziejowych jako swoista dziedzina twórczości duchowej i jako sztuka odrębna“. Rolę przygotowawczą i pomocniczą musi odegrać psychologja twórczości, rolę główną i zasadniczą „naukowy opis jednostkowego utworu i systematyka twórczości literackiej (analiza literacka i teorja literatury), a następnie badanie wewnętrznego funkcjonalizmu dzieła, czyli nauka o formach literackich, środkach językowo - pisarskich i wzajemnym stosunku tych czynników (estetyka literacka i stylistyka)“. Uznając wspólnie z prof. Kucharskim konieczność wyjścia poza jałowe ścieżynki historyczno-literackie, uważam, iż należy przestrzec przed eksperymentami zbyt daleko idącemi, do których zawsze są skłonni młodzi badacze; naprzód należy grunt przygotować, nauki pomocnicze rozwinąć i dopiero potem do reorganizacji badań przystąpić. Dzięki poważnym rozprawom prof. Kucharskiego, J. Kleinera, Z. Łempickiego i in. początek jest już zrobiony. Referat dr. Jul. Krzyżanowskiego o studjach nad literaturą polską w w. XVI—XVII porusza postulaty badawcze i wydawnicze, które od lat czekają spełnienia — równocześnie wykazuje konieczność nowego wydania „Literatury polskiej“ G. Korbuta; z radością możemy podać wiadomość, iż druk nowej edycji „Literatury polskiej“ Korbuta jest już rozpoczęty. Wreszcie referat prof. Korbuta zajmuje się sprawą utworzenia Komisji historyczno-literackiej oraz centralnej bibljoteki i pracowni.

O studjach, zadaniach i potrzebach naukowych slawistyki, orjentalistyki, dalej filologji angielskiej, germańskiej i romańskiej w Polsce, napisali wybitni przedstawiciele tychże fachów — a mianowicie profesorowie Tad. Lehr-Spławiński, Wład. Kotwicz, Wład. Tarnawski, Zygm. Łempicki i Wład. Folkierski; wszyscy autorowie zupełnie słusznie zaznaczyli, że jeżeli chodzi o cele i postulaty tychże nauk w Polsce, to muszą one odpowiadać w zasadzie ogólnym ideałom naukowym filologicznym, a jednocześnie muszą być przystosowane do specjalnych warunków środowiska, w którem się je pielęgnuje.

Prof. Tad. Zieliński w referacie „O potrzebach nauki i szkoły polskiej w zakresie filologji klasycznej“, rzuca kilka uwag o założeniu placówek zagranicznych, o nawiązaniu łączności ze społeczeństwem i wreszcie o koniecznych wydawnictwach; te postulaty wiążą się w pewną całość z postulatami, które w poprzednich tomach (I i II) przedstawili prof. Tad. Sinko i Stan. Witkowski.

W dziesięciu tomach „Nauki polskiej“ humanistyka zajmuje miejsce dość skromne — żywić można jednak nadzieję, iż poważny zastęp naszych filologów klasycznych i nowożytnych nie zechce milczeć, wypowie swoje zapatrywania i obudzi żywszą dyskusję, która bezwarunkowo przyczyni się do podniesienia poziomu badań humanistycznych; należałoby tylko zapewnić większą swobodę i nieograniczać kwestjonarjuszami.

Warszawa. Bronisław Gubrynowicz.

Maver Giovanni. Alle fonti del romanticismo polacco. Roma. Istituto per l'Europa orientale. 1929. 8⁰ str. 21.

Podnietą, która autorowi włożyła pióro do ręki, było poznanie i rozczytanie się w poezji barskiej, wydanej w „Bibljotece Narodowej“ z wielkim rzeczywiście nakładem pracy przez prof. K. Kolbuszewskiego. Proste i niewyszukane rymy konfederackie ujęły prof. Mavera, który doskonale przestudjował całą literaturę krytyczną, odnoszącą się do romantyzmu w Polsce; zdaniem jego „per la prima volta il romanticismo etico si manifesta nella poesia dei Confederati di Bar, anzi, per essere più

precisi esso appare già nella così detta Profezia del sacerdote Marek". W spostrzeżeniu tem tkwi szczypta prawdy, ale całą kwestję należałoby w związku z enuncjacjami Mickiewicza i Witwickiego omówić szerzej i uzasadnić głębiej, jak w ogóle wiele problemów, związanych z preromantyzmem polskim wymaga jeszcze dokładniejszego zbadania.

Drobna rozprawa prof. Mavera nie przynosi wprawdzie nowych rezultatów, lecz zestawia dobrze wyniki badań dawniejszych i świadczy pochlebnie o erudycji autora; służyć może cudzoziemcom jako doskonała informacja o literaturze polskiej. Nakoniec podnieść należy, że jest napisana jasno i z serdecznem umiłowaniem przedmiotu.

Lwów. *Bronisław Gubrynowicz.*

Księga pamiątkowa ku uczczeniu trzydziestoletniej pracy naukowej i nauczycielskiej Stanisława Dobrzyckiego. Wydali uczniowie, koledzy, przyjaciele. Poznań 1928. str. XV+408.

Trzydzieści kilka rozpraw, napisanych przez przyjaciół, kolegów i uczniów prof. St. Dobrzyckiego, świadczą pięknie o uznaniu, jakie zdobył sobie jubilat oraz o harmonji, jaka w światku naukowym polskim panuje. Trudno w sprawozdaniu zwięzłem wymienić wszystkich współpracowników i należy poprzestać na podaniu najważniejszych wyników.

Do średniowiecza i do XVI wieku przynoszą cenne przyczynki Ks. Bron. Gładysz („O języku łacińskich hymnów z polskich źródeł"), Ks. Szcz. Dettloff („Humanizm a przedświt sztuki renesansowej w Polsce"), Mar. Doerman („Charakter i ornamentyka liryki miłosnej Kochanowskiego") Jac. Langlade („Quelques observations sur la mythologie dans les „Pieśni" de Kochanowski") i Bol. Erzepki („Kto jest autorem „Carmen macaronicum de eligendo vitae genere" — Kochanowski czy Klonowicz?"). Praca Ks. Gładysza jest obroną naszych hymnografów średniowiecznych, którzy doskonale opanowali literacki język łaciński; Ks. Dettloff daje żywą charakterystykę biskupa Jakóba z Sienna, przyjaciela Długosza. Z rozprawek poświęconych Kochanowskiemu pozytywniejsze rezultaty są u Langlade'a, który trafnie podnosi zalety twórcy „Pieśni" w używaniu mitologji; teza Erzepkiego, iż Klonowicz jest autorem „Carmen macaronicum", oparta na zestawieniu kilku ustępów z „Victoria deorum", jest nadwyraz chwiejna, co najwyżej można mówić o wspólnem źródle.

Wiek XVII i XVIII reprezentują rozprawy: Lud. Kosińskiego („Andrzej Maks Fredro jako pisarz i moralista"), Ks. Wacł. Kosińskiego („Tomasz Młodzianowski kaznodzieja barokowy przeciwko strojom kobiecym"), Rom. Pollaka („Gofred" ad usum Delphini") i Jan. Sajdaka („Franciszek Zabłocki jako tłumacz Horacego"). Pierwszy z wymienionych autorów podejmuje — i to z pewnem powodzeniem — obrony Fredry i czyni szereg trafnych uwag o przysłowiach-aforyzmach, o pracy drugiego można jedynie powiedzieć, iż porusza temat aktualny. Prof. Pollak przynosi ciekawą wiadomość o nieznanym rękopisie przekładu Tassa „Jerozolimy wyzwolonej", przykrojonego do lektury jakiegoś młodzieniaszka niezepsutego. Rozprawa prof. Sajdaka pogłębia nasze wiadomości o puściźnie poetyckiej Zabłockiego; poza oceną przekładów Horacego dorzuca kilka uwag o wpływie autorów łacińskich na twórczość autora „Sarmatyzmu".

Sześć rozpraw poświęcono Mickiewiczowi. Na miejscu naczelnem postawiłbym z niezwykłą finezją skonstruowaną rozprawkę prof. W. Bruchnalskiego: „Romeo i Julja — Konrad Wallenrod. Motyw pieśni porannej". Stwierdzenie związku jednego z największych dzieł poezji polskiej z poezją światową, artystyczną, przedewszystkiem zachodnio-europejską, której tak wielkim przedstawicielem jest Shakespeare, posiada wagę doniosłą. „Konradem Wallenrodem" zajmuje się jeszcze Wikt. Steffen („Uwagi klasyka na marginesie powieści Wajdeloty"), który jednak zbyt daleko posuwa się w zestawieniu miejsc analogicznych Eneidy i poematu Mickiewicza. „O zasadniczej idei „Dziadów" pisze Piotr Grebiennikow, „O kompozycji i stylu „Dziadów" wileńskich" — prof. Henr. Życzyński — a wreszcie „O kompozycji „Dziadów" części trzeciej — prof. Jul. Kleiner. Subtelne wywody ostatniego badacza streszczają się w zdaniu, iż „trzech mająca bohaterów i trzy punkty kulminacyjne: finał Improwizacji — proroctwo Księdza Piotra — uderzenie piorunu — kompozycja „Dziadów" drezdeńskich ponad równoległość dwu dramatów ogromnych wzniosła budowę koncetryczną i złączyła trójdzielność z dwustronnem rozłożeniem symetrji i kształtu". Szczery podziw wzbudza oryginalność tej z trudem obmyślanej koncepcji, ale równocześnie nasuwa się szereg zastrzeżeń — i dopiero po dokładnem rozważeniu argumentów pro et contra będzie można dojść do zrozumienia i porozumienia. Również pewne wątpliwości budzi zapatrywanie, wypowiedziane przez Życzyńskiego, że „Dziady" miały się opierać na klasycznej, arystotelesowskiej

jedności czasu; ciekawie postawiona teza, mająca obalić zdanie dr. Borowego o fragmentarycznej kompozycji poematu, potrzebuje silniejszego poparcia. Nakoniec szukanie przez p. Grebiennikowa w „Dziadach“ idei zasadniczej związanej z życiem rzeczywistem, niezupełnie przekonuje i powinno wywołać ciekawą polemikę.

Prof. Wit. Klinger („Dwa okruchy literackie“) podaje nieznany przypis Mickiewicza do „Almotenabby“ na podstawie autografu, który obok tego zawiera koniec poematu „Szanfary“ i całą balladę „Basza“; w drugim okruchu objaśnia — wbrew Ułaszynowi, ale nieprzekonywująco — Słowackiego „skwierne miaso“ jako martwe „trupie mięso“. W związku z Słowackim powstaje notatka Józ. Dziecha p. t. „Słowacki w pieśniach Nadsona. Część III: „Ojciec zadżumionych“ a „Beduin“ Nadsona. Prof. Józ. Kallenbach („Fryburczykowi Fryburczyk“) drukuje z autografu Krasińskiego hołd poety, złożony pani Bobrowej w r. 1835, w chwili, gdy odczuł i ocenił po „Nieboskiej“ a przed „Irydjonem“, czem w latach ciężkich po rewolucji 1831 roku stała się dla 23 letniego poety wielka, ofiarna miłość kobiety, którą „Irydjon“ miał uwiecznić w postaci Kornelji.

Pozostaje jeszcze wymienić cenną rozprawkę Ig. Chrzanowskiego p. t. „Geneza psychologiczna wiary w chrystusowość Polski“. Na podstawie emigracyjnych enuncjacyj Hubego, Heltmana i innych autor wykazuje, iż źródła zmienionej ideologji płynęły z samozachowawczego dążenia do szukania a kiedy trzeba do ratowania swoich wartości i z dążności do ratowania swej wiary w Boga. Prof. Tad. Grabowski („Krytyka poznańska w latach Libelta i Cybulskiego“) zestawia estetykę libeltowską z estetyką T. Vischera i Jean Paula Richtera, a Jan Piechocki („Problem sztuki-pracy w „Promethidionie“ a Fourier i Louis Blanc“) stara się wykazać związek między Norwidowym kultem pracy i dążeniem do przywrócenia jej sakralnej niemal godności a poglądami na tę kwestję, wypowiadanymi przez uczniów St. Simona, mianowicie Fouriera i L. Blanca.

Po za historję literatury wiedzie nas interesująca ze wszechmiar praca prof. Eug. Kucharskiego p. t. „Kompozycja literacka. Jej istota i badanie“; zastanawia się w niej autor nad relacjami czasowemi, przyczynowemi i celowemi, którym odpowiadają w dziełach literackich: umiarowość zestroju — motywacja — dynamika. Rodzajowe rozgraniczenie i skreślenie typowych form kompozycyjnych służyć ma do bliższego ustalenia i uściślenia pojęcia kompozycji; wszystkie wywody mają na oku cele metodyczne, przedewszystkiem większą ścisłość, precyzyjność i sprawność badania literackiego. Niezwykle ważkie a przytem pobudzające do dyskusji są zapatrywania prof. Kucharskiego,— szkoda, iż ta dziedzina badań tak mało jest u nas uprawiana i pełne oryginalnych poglądów prace uczonego badacza przechodzą bez echa.

Wyszczególniłem najważniejsze rozprawy i jedynie z obowiązku sprawozdawcy wspomnę, iż księga mieści jeszcze artykuły Alf. Bronarskiego, L. Bykowskiego, Z. Kaweckiej, Ed. Klicha, W. M. Kozłowskiego, St. Kolbuszewskiego, Zdenki Marković, J. Morawskiego, M. Rudnickiego, A. M. Skałkowskiego, Ign. Steina, K. Tymienieckiego i H. Ułaszyna; językoznawcy, historycy i badacze literatur obcych wzięli udział w zbiorowem wydawnictwie, by zaświadczyć o powszechnym szacunku, jakim jubilat jest otoczony. Na czele księgi mieści się życiorys i bibljografja publikacyj prof. Dobrzyckiego; w bogatym dorobku naukowym są pozycje rzeczywiście poważne.

Lwów. *Bronisław Gubrynowicz.*

Spis rzeczy Przeglądu Powszechnego za lata 1922 — 1927. Kraków, Drukarnia „Przeglądu Powszechnego“, 1928, 8, str. 66 i 2 nlb.

Wychodzący w Krakowie „Przegląd Powszechny“, jedno z nielicznych naszych czasopism naukowych, które przetrwało wojnę, uważa za obowiązek swój wydawać co pewien czas spisy rzeczy, czem innym wydawnictwom perjodycznym może służyć za przykład, godny naśladowania. Spisów takich wydano dotąd siedem (za lata 1884 — 1921), obecnie pojawił się spis z rzędu ósmy, za lata 1922 — 1927.

Wzorowany w układzie na spisach poprzednich, składa się z dwóch części głównych: I. Spisu przedmiotów i II. Wykazu autorów. Część pierwsza obejmuje trzy działy: A) Rozprawy, których zestawienie ułożone jest w następujących grupach: 1 Teologja i historja religji; 2 Filozofja, etyka; 3 Socjologja, prawo, ekonomja; 4 Szkolnictwo, pedagogika; 5 Historja i nauki pomocnicze, 6 Życiorysy; 7 Literatura i filologja; 8 Belletrystyka; 9 Estetyka i archeologja; 10 Nauki przyrodnicze; 11 Etnografja, geografja, podróże; 12 Sprawy bieżące; 13 Jubileusze i zjazdy. Lista rozpraw, pomieszczonych w ostatniem sześcioleciu, wynosi ponad 200. B) Przegląd piśmiennictwa obejmuje dwa działy: 1) Przeglądy ogólne; 2) Recenzje książek. C) Sprawozdanie z ruchu religijnego, nau-

kowego i społecznego. Pomieszczony w części II wykaz autorów podaje spis ich alfabetyczny z podaniem tytułów prac, pomieszczonych w „Przeglądzie Powszechnym“.

Zestawienie treści sporządzone jest z wielką starannością. Co do szczegółów, miałbym pewne zastrzeżenie, nie podnoszę ich jednak ze względu na stały wzór, przyjęty przez Redakcję. Pożądane byłyby przecież odsyłacze w poszczególnych grupach rozpraw, a także oznaczanie rozciągłości rozpraw i recenzyj, z wyszczególnieniem od której strony dany artykuł się mieści.

Spis rzeczy nieobojętny jest i dla historyków literatury, którzy znajdą w nim rzeczy ich obchodzące zarówno w dziale rozpraw (i to nietylko w grupie literatura i filologja), jakoteż w dziale recenzyj.

Lwów. *Wiktor Hahn.*

V r t e l - W i e r c z y ń s k i S t e f a n. O najpilniejszych zadaniach naszej bibljografji. Kraków 1928. str. 22. Osobne odbicie z Przeglądu Bibljotecznego. R. II. 1928, 3.

Żałować należy, że praca powyższa nie znalazła się w t. X. Nauki Polskiej, stanowi bowiem doskonałe uzupełnienie tego wszystkiego co tam wypowiedziano o potrzebach, zadaniach i niedomogach nauk humanistycznych w Polsce. I właściwie od ogólnego rozpatrzenia dezyderatów bibljograficznych należało było szczegółowe omawianie trosk naszej nauki rozpocząć.

Dyr. Vrtel-Wierczyński, którego duże zasługi na polu bibljografji i bibljologji są ogólnie znane, przedstawia najpilniejsze i najważniejsze zagadnienia naszej bibljografji w czterech kategorjach postulatów. Do pierwszej zalicza sprawę bibljografji ogólnej, przyczem słusznie dowodzi konieczności nowego opracowania Estreichera Bibljografji XIX w., osobnego wydania uzupełnień Estreichera w działach starszej literatury oraz kontynuacji przerwanych tomów XV—XVIII w. (co ostatnio wydaniem litery „S“ częściowo zrealizowano), wreszcie przystąpienia do publikacji bibljografji za lata 1901—1925, przygotowywanej przez Komisję Bibljograficzną Tow. Nauk. w Warszawie. To wszystko co dotyczy postulatów bibljografji czasów minionych. Żądania w zakresie rejestracji bieżącej produkcji wydawniczej, postawione tak niedawno przez autora, doznały już urzeczywistnienia przez rozpoczęcie wydawania „Urzędowego wykazu druków“, oraz poczynienie korzystnych zmian w Przewodniku Bibljograficznym, którego 1 zeszyt właśnie się ukazał.

Trudniej przedstawia się sprawa uporządkowania zagadnień bibljografij specjalnych oraz łącząca się z nią kwestja bibljografji zawartości czasopism. Tutaj jako główny postulat stawia autor konieczność uchwycenia i opanowania chwili bieżącej. Wyraża opinję, że całokształt tej pracy powinien być skupiony w Państwowym Instytucie Bibljograficznym, przyczem radzi rozpocząć od zorganizowania bibljografji bieżącej treści czasopism, którąby służyła jako materjał dla bibljografij specjalnych wykonywanych przez specjalistów. Wątpię jednak czyby tak przygotowany suchy materjał miał wartość dla bibljografji rozumowanej i czyby mu specjalista zaufał.

W dziale żądań bibljografij specjalnych jest autor za powtórną, skorygowaną i uzupełnioną edycją bibljografji Finkla oraz Literatury polskiej Korbuta z włączeniem do niej materjałów zawartych w czasopismach i dziennikach. I tu częściowo niebawem spełniony będzie ten ostatni postulat, bowiem drugie wydanie Korbuta już w druku; w jakiej jednak mierze uzupełni je autor, niewiadomo. Co do bieżącej bibljografji, literatury polskiej nawołuje dr. Wierczyński do wznowienia rocznych bibljografij przy Pamiętniku Literackim, lub jeżeli to niemożliwe, do ograniczenia się do bibljografji podawanej przez Ruch Literacki, a wydawania co 5 lat wyczerpującego tomu za okres ubiegły.

Bliższej uwagi nie poświęcił autor ważnej sprawie bibljografji rękopisów oraz pominął kwestję konieczności sporządzenia spisu czasopism polskich z wykazem stanu posiadania ich przez bibljoteki.

Z cennej, dającej przejrzysty obraz, rozprawy p. Wierczyńskiego, widać jakiego ogromu pracy wymaga uporządkowanie całokształtu spraw bibljograficznych w Polsce. Pocieszającą rzeczą jest, iż nie brak ludzi, którzyby tym ważnym zadaniom swą wiedzą, wolą, pracą i poświęceniem sprostać mogli. Czy jednak znajdą zrozumienie wśród t. zw. czynników decydujących?

Warszawa. *Piotr Grzegorczyk.*

B I B L J O G R A F J A

BIBLJOGRAFJA LITERATUR OBCYCH

ZA ROK 1928 — 1929.

WIEDZA O LITERATURZE.

Schlegels Friedr. „Philosophie der Philologie" mit e. Einleitung hrg. von J. Körner. (Logos 1928 B. XVII s. 1—72).

Cysarz Herb. Geschichtswissenschaft, Kunstwissenschaft, Lebenswissenschaft. (Prager Antrittsrede) Wien 1928 s. 52.

Kainz Friedr. Literaturwissenschaft und neue Psychologie. (Euphorion 1927 B. XXVIII s. 172—94).

Hirsch Arn. Soziologie und Literaturgeschichte. (Euphorion 1928 B. XXIX s. 74—82).

Sauer Eberhard. Die Verwertung stoffgeschichtlicher Methoden in der Literaturforschung. (Euphorion 1928 B. XXIX s. 222—9).

Dragomirescou Mich. La science de la littérature. I. Esthétique générale. II. Esthétique littéraire. Paris. T. I—II.

Ickowicz M. La Littérature à la lumière du matérialisme historique. Paris 1929.

Baur F. De vergelijkende methode in de Litteratuurwetenschap. Brüssel. 1929.

Walzel Osk. Vom Wesen der Dichtung. Leipzig 1928. s. 52.

Bosch Rud. Die Problemstellung der Poetik. Eine historisch - krit. Untersuchung über die Methoden u. Grenzen wissenschaftl. Wertbestimmung. Leipzig 1928 s. VII+183. (Beitr. zur Aesthetik 18).

Loerke Osk. Formprobleme der Lyrik. (Die neue Rundschau Berlin XXX. H. 1).

Redenbacher Fritz. Stoff und Form und die Freude am Tragischen. (Germ.-roman. Monatsschrift Heidelb. XVI. H. 11/12.)

Sonnenschein E. A. What is Rhytm. Oxford 1928.

Bruch Bern. Novelle und Tragödie: zwei Kunstformen und Weltanschauungen. Ein Problem aus der Geistesgeschichte der XIX u. XX Jahrh. (Zeitschrift f. Aesthetik 1928. B. XXII s. 292—330.)

Hirsch Arnold. Der Gattungsbegriff „Novelle". (German. Studien H. 64.) Berlin 1928. s. 158.

Ames van Meter. Aesthetics of the novel. Chicago Univ. Pr. (1928).

Kuhr Vikt. Aesthetisches Erleben und Künstlerisches Schaffen. Stuttgart 1929. s. 160.

Kahane Art. Wege zu den Dichtern. Ein methodologischer Versuch. (Die Literatur. Monatschrift 1929. B. XXXI s. 189—195.)

Gentile M. L'origine del tipo di storia letteraria nazionale. (Annali della R. Scuola Norm. Superiore Universitaria di Pisa. XXXIX Anno VI.)

Nadler Jos. Kirche, Staat, Literatur. (Hochland. München. XXVI. H. 2.)

Kuhn Helm. Die aesthetische Autonomie als Problem der Philosophie der Gegenwart. (Logos 1928 B. XVII s. 301—322.)

Mühle H. Das proletarische Schicksal. Ein Querschnitt durch die Arbeiterdichtung d. Gegenwart. Gotha 1929 s. XIX+235.

Gallwitz S. Der neue Dichter und die Frau. Berlin 1928 s. 183.

Wellek Alb. Das Doppelempfinden in der Geistesgeschichte. (Zeitschrift f. Aesthetik 1929. B. XXIII s. 14—42.)

Flemming Willi. Die Auffassung der Menschen in XVII Jahrhundert. (Dt. Vjschr. f. Literaturwiss. u. Geistesgesch. 1928 s. 403 — 46.)

Engel Ed. Was bleibt? Die Weltliteratur. Mit 25 Bildn. und einer Handschrift. Leipzig 1928. s. 688.

Thiel Rud. Wege und Ziele moderner Biographie. (Der Kunstwart. München XXXII H. 2.)

Mehlis G. Die Mystik in der Fülle ihrer Erscheinungsformen in allen Zeiten und Kulturen. München s. 244.

Die Religion in Geschichte und Gegenwart. II völlig neu bearb. Aufl. Hrsg. von H. Gunkel u. L. Zscharnack. Tübingen 1928/9.

Kellert Ern. The story of myths. New-York. 1928.

Weissgerber L. Muttersprache und Geistesbildung: Göttingen 1929. s. VI+170.

Chassé Ch. Styles et Physiologie. Petite histoire naturelle des écrivains. Paris. p. 320.

Aragon. Traité du style. Paris. (1928.)

Winkler Em. Grundlegung der Stilistik. (Neuphil. Handbibliothek 4.) Bielefeld 1929. s. 115.

Kern Marie. Daniel G. Morhof. Ein Beitrag zur Geschichte d. deutsch. Literaturbeschr. im XVII Jahrh. Leipzig 1928. s. V+101.

Giraud V. Hippolyte Taine. Études et Documents. Paris 1928. p. 312.

Sauer Aug. Kulturpolitische Reden und Schriften. Hrsg. von J. Pfitzner. Reichenberg 1928. s. LVI+218.

Herrmann Chr. Max Dessoir. Mensch und Werk. Stuttgard 1929. s. 80.

BIBLJOGRAFJA LITERATURY POLSKIEJ

ZA MARZEC 1929.

BIBLJOGRAFJA, KSIĘGOZNAWSTWO, BIBLJOFILSTWO.

262. Archiwum i Bibljoteka archidiecezji poznańskiej (wywiad z ks. Edmundem Majkowskim.) Polska 50.

263. Bibljoteka Jagiellońska: Sprawa budowy nowego gmachu Bibl. Jagiel. Prz. Bibljoteczny II, 4.

264. Bibljoteka Narodowa: Demby S. Bibljoteka Narodowa. 1928. Rec. Wiad. Lit. 10.

265. Bibljoteka Publiczna w Łodzi: Księga pamiątkowa Miejskiej Bib. P. w Łodzi 1917 — 27. Rec. Birkenmajer A. Prz. Bibljoteczny II, 1.

266. Bornsteinowa Jadwiga. Bibljoteki naukowe w Polsce w oświetleniu statystycznem. Prz. Bibljoteczny II, 4.

267. Boruta A. Książka w kulturze życia i w budżecie państwa. Świat Książki 6.

268. Brensztejn Michał. Śp. dr. Ludwik Czarkowski. Prz. Bibljoteczny II, 4.

— Tradycje bibljografji dzielnicowej czyli regjonalnej wileńskiej. Ib. III, 1.

269. Dąbrowska Wanda. Istota i społeczne znaczenie ustawy bibljotecznej. Świat Książki 6.

— Towarzystwo Bibljotek Powszechnych w Warszawie. Sprawozdanie 1923—7. W-wa 1928. Rec. Prz. Biblioteczny III, 1.

— Wytyczne ustawodawstwa w zakresie bibljotek publicznych. Prz. Bibljoteczny II, 4.

270. Estreicher Karol. Bibljografja polska. Część III. (Obejmująca druki stóleci XV—XVIII. w układzie abecadłowym). T. XVI. Literatura S-Sh. Kraków s. IX+421+IX. Rec. Czas 49; Grabowski T. K. Pozn. 131.

— Sapiehowie. Bibljografja odnosząca się do Sapiehów z w. XVI, XVII i XVIII. Odb. z powyższej.

271. Grycz Józef. Działalność polskich bibljotek uniwersyteckich. Prz. Bibljoteczny III, 1.

272. Muszkowski Jan. Przeszłość i teraźniejszość w życiu bibljotek współczesnych. Ib.

273. Ossolineum: Skoczek Józef. Pokłosie naukowe stulecia „Ossolineum". Pam. Lit. XXVI, 1.

274. Piotrowicz Karol. Index nominum et rerum quorum in volumine primo Catalogi codicum manuscriptorum Musei Principum Czartoryski Cracoviensis mentio fit. Cracoviae 1928. s. 200.

275. Przewodnik bibljograficzny do studjowania historji literatury polskiej wedle wskazówek prof. dra Juljusza Kleinera wydany za jego zezwoleniem przez Koło Polonistow. S. U. J. K. Wyd. II uzup. Lwów 1928, s. 25.

276. Richter Jan Bron. Pamiętnik I Zjazdu Bibljotekarzy Polskich we Lwowie (26 — 29. VI. 1928). Lwów s. 142. Rec. D. Lwow. 107; RL 3.

277. Vrtel-Wierczyński S. Centralny katalog bibljotek seminaryjnych i zakładowych Uniw. Poznańskiego. Prz. Bibljoteczny II, 4.

278. Wasilewski Zygm. Książka, życie, katedra i radjo. K. Pozn. 141.

279. Więckowska Helena. Archiwum a bibljoteka. Odmienność materjału i metod pracy. Prz. Bibljoteczny III, 1.

280. Wicherkiewiczowa Marja. Poznańskie dawne bibljoteki. Nowy Kurjer 87.

281. Wisłocki Wład. Tad. Bibljografja bibljografji, bibljotekarstwa i bibjofilstwa za r. 1928. Kraków 1928—29. Dodatek do Przeglądu Bibljotecznego. s. 92.

282. Wojtkowski Andrzej. „Stary Przemysł" w Poznaniu i jego zbiory bibljoteczne. K. Pozn. 103.

WIEDZA O LITERATURZE.

283. Grabowski Ign. Oksza. Prawda estetyczna. Polska 47.

284. Jankowski Józef. Antynomja w twórczości pisarskiej. [O poglądach Pawła Valéry'ego.] Dz. Pol. 82.

285. Łempicki Z. Nieporozumienia. (Z zagadnień kultury i krytyki.) K. Pol. 88.

286. Węclewski Tadeusz. O znaczeniu rytmu muzykalnego w poezji. Przedmowa tłumacza do przekładów „Wyboru pieśni lirycznych Horacego" z rozprawą Jerzego Kowalskiego o Horacym. Złoczów s. 188. Bibljoteka Powszechna.

RÓŻNE.

287. Akademja Literatury: Bandrowski Julj. Po linji najmniejszego oporu. Gł. Prawdy tyg. 292; Czachowski K. Querelle autour de l'académie. Pologne Litt. 30.

288. Bandrowski Julj. O katedrę literatury polskiej współczesnej. Gł. Prawdy tyg. 291.

289. Batowski Henryk. Transliteracja alfabetu grażdańskiego. Lwów 1928. Rec. Papée Fryderyk Prz. Bibljoteczny II, 4.

290. Bergel R. Kim się okazał „Jan Powalski". [Pseudonim Anieli z Gruszeckich Nitschowej autorki „Nad jeziorem". Kraków 1921.] K. Pozn. 149.

291. Czachowski K. Les prix littéraires. [Wylicza laureatów pol. nagród literackich.] Pologne Litt. 29.

292. Dąbrowska Marja. Wielcy pisarze o krytykach. Wiad. Lit. 10. Cfr. polemikę: Breiter E. ib 13.

293. Ganszyniec Ryszard. Polonolatina. XII. Analekta do Listów miłosnych. Pam. Lit. XXVI, 1.

294. Goetel Ferd. O prawa społeczne literatury. Rec. Lorentowicz J. Dz. Pol. 75; Rembieliński J. Myśl Narod. 10.

295. Grubiński Wacław. Rozmowa powieściopisarza z dramaturgiem K. War. 70.

296. Kleiner J. Znaczenie tradycji klasycznej dla Polaka. Filomata 2.

297. Kuthe Olga. Heinrich Laubes Roman „Die Krieger" im Zusammenhang mit der Polenbegeisterung um 1830. Marburg 1925. Rec. Richter J. B. Pam. Lit. XXVI, 1.

298. Lidzki-Śledziński Stefan. Pieśń żołnierska w okresie legjonowem. [1914—17] Ziemia Lubelska 76.

299. Łempicki Stan. Trzy księgi. [Omawia: Prace polonistyczne ofiarowane J. Łosiowi, Studja staropolskie of. Brücknerowi i Księgę pamiątkową of. Dobrzyckiemu.] Pam. Lit. XXVI, 1.

300. Morawski K. M. „Królowa opinji" pośród przewrotów i przemian doby współczesnej. Odczyt. Polska 24 n.

301. Polaczkówna Helena. Działalność Oswalda Balzera na polu słowianoznawstwa. Ruch Słowiański II, 3.

302. Prasa: Nawrocki Szymon (szyna). Redakcja na kołach. [O lit. pol. na Syberji 1918—20; o J. Birkenmajerze.] Wielkopolska Ilustracja 1928, 9.

303. Rybicki Paweł. O zmianach w obyczajowości współczesnej Prz. Współcz. 83.

304. Sochaniewicz K. Rejestracja dorobku naukowego za ostatnie dziesięciolecie. [O okólniku ministra oświaty z 20. II. 29 w sprawie rejestracji prac naukowych profesorów uniw.] D. Lwow. 70.

305. Szpotański Stan. Początek dyskusji na temat ankiety „Echa Tygodnia." Echo Tyg. 10, cfr. IKC 76. [Ob. 46, 177.]

306. Świętochowski A. Liberum veto. Garść wspomnień. [O tajnem kole literackiem w Warszawie w latach 1889 n., ciekawe informacje o jego członkach, ich pseudonimach i wydawnictwach.] Myśl Narod. 13.

307. Wasilewski Zygm. Poeci i teatr. Spostrzeżenia. [Treść: O zjawisku literackiem i krytyce. Trzy typy wyobraźni poetyckiej: Wyspiański: wyobraźnia płynącego czasu; Staff: wyobraźnia intelektualna; Iłłakowiczówna: wyobraźnia ekscentryczna. — Wrażenia z teatru: K. Brończyk, E. Erben, Fredro, Grubiński, Ibsen, S. Kiedrzyński, Franciszek Langer, Mickiewicz (Dziady), Miłaszewski, Nowaczyński, Perzyński, Przybyszewski (Mściciel), Schiller, Shaw, Słowacki (Sen srebrny, S. Zborowski, Agis), J. Szaniewski, Tad. Ulanowski, St. Ign. Witkiewicz, K. Wroczyński, Wyspiański (Achilleis, Klątwa, Lelewel), Zegadłowicz (Lampka oliwna), Żeromski (Róża)]. W-wa. s. 236. Rec. K. War. 65.

308. Zborowski Juljusz. Z opowiadań i przeżyć Bartusia Obrochty. [M. in. wspomnienia o Prusie, Paderewskim i Sienkiewiczu.] Ziemia XIV, 6.

309. Zieliński Tad. Jak zostałem filologiem. Filomata 2 n.

HISTORJA LITERATURY

Opracowania ogólne.

310. Brückner A. Wstęp do Wielkiej literatury powszechnej pod red. St. Lama. T 1, z. 1. W—wa s. 17. [M. in. Co stanowi lit. powszechną i jak jej dzieje wykładać? Bibljografja.]

WIEK XIV i XV.

311. Betterówna Antonina. Polskie ilustracje książkowe XV i XVI w. (1490—1525). Z 69 ilustr. Lwów Prace Sekcji Hist. Sztuki i Kultury.

312. Gulyás Joseph. La bible de Sárospatak. Pologne Litt. 29.

313. Kucharski Wład. Jan Długosz. Złoczów 1928. s. 78. Bibljoteka Powszechna.

WIEK XVI.

314. Łempicki Stan. Hetman Zamoyski — miłośnik starożytności. Filomata 1.

315. KOCHANOWSKI JAN. Poems by... Transtated from Polish by D. P. Radin, M. B. Peacock, R. E. Merril, H. A. Havermale, G. R. Noyes. California 1928 s. 156 Rec. Krzyżanowski J. RL 3.

Birkenmajer J. Jeszcze o akrostychach Kochanowskiego. RL 3. [Ob. 92.]

Prędski Artur. Przypomnienie czterechsetlecia Kochanowskiego. Wiad. Lit. 12. Cfr. ib. 16; Chrzanowski Ign. Kilka słów o pewnym projekcie jubileuszu Kochanowskiego. G.War. 90; Nowaczyński Myśl Narod. 18.

Szyjkowski Marjan. Dwa czeskie przekłady „Trenów" J. Kochanowskiego. [E. Chalupny i Jan Karnik.] K. War. 84.

316. PAPROCKI BARTOSZ. Bodniak Stan. Nieznany druk. B. Paprockiego. [„Wesele bogiń" 1581, ku czci Batorego i Zamojskiego; z Bib. Kórnickiej Cim. Qu. 2481.] Pam. Lit. XXVI, 1.

WIEK XVII.

317. Pollak Roman. „Odszukany" druk sowizdrzalski. [„Wyprawa Ministra na wojnę do Inflant"] Pam. Lit. XXVI, 1.

318. LUBOMIRSKI STANISŁAW. HER. Szczygieł Władysław. Źródło „Rozmów Artaxsa i Ewandra" Stanisława Herakljusza Lubomirskiego. Kraków s. 89. Prace Hist. Literackie nr. 31.

319. POTOCKI WACŁAW. Bobek Władysław. „Argenida" Wacława Potockiego w stosunku do swego oryginału. Kraków s. 70. Prace Hist. Literackie nr. 32.

WIEK XVIII.

320. Simon L. Nieznany dialog pijarski o Bolesławie miałym. [1723 r.] Pam. Lit. XXVI, 1.

321. BOGUSŁAWSKI WOJCIECH. Małachowski Łempicki S. W. Bogusławski wolnomularzem. RL 3.

322. WORONICZ J. P. Drogoszewski A. Czy „Sybilla" jest echem „Ruin" Volneya? (Na marginesie badań nad Woroniczem.) [Dowodzi, że teza Wład. Ćwika o tym wpływie jest zupełnie błędna] Pam. Lit. XXVI, 1.

WIEK XIX i XX.

Opracowania ogólne.

323. Dyboski R. Literature in Post-War Poland. I. Poetry, II. Novel and Drama. [Artykuł popularny, informacyjny; cenny dla cudzoziemców, gdyż daje rzut oka na literaturę dawniejszą i jej stosunek do życia narodu. Omyłki: o „Skamandrze" powiedziano, że idzie torem Kasprowicza; mylnie wyjaśniano nazwę „Czartak"; Z. Kisielewskiego pomieszano z J. A. Kisielewskim.] The Saturday Review of Literature, 2, 9 (luty, marzec).

324. Forst Battaglia O. Neue polnische Bücher. [Liryka, epos, dramat, powieść.] Gral, s. 378 — 83, luty 1929.

— Polens schöne Literatur in den Jahren 1927 u. 1928. [Przegląd informacyjno-krytyczny z podaniem ważniejszej bibljografji.] Jahrbücher f. Kultur u. Gesch. d. Slaven 1928, IV, 4, s. 619—664.

— Zeitschriftenschau. Polen. [Przegląd ważniejszych artykułów historycznych i literackich 1928 r. (Pominięto m. in. Pam. Lit.)] Ib.

325. Mościcki Henryk. Promieniści, Filomaci, Filareci. Wyd. 3 poprawione i uzup. W-wa 1928. s. 210.

326. Piwiński Leon. Powieść polska. [Ulanowski, Leczycki, Wiktor, Szpotański, Kossowski, Rembek, Szelburg, Mortkowiczówna, Kuncewiczowa, Perzyński, Strug, Nałkowska, Jerzy Hulewicz, Józef Jankowski, Naglerowa, Makuszyński, Czekalski, Z. Kleszczyński, Choynowski, Wołoszynowski, Saliński, Rafał Malczewski.] Prz. Współcz. 83.

327. Szweykowski Zygm. Pozytywizm polski. Próba oceny. Prz. Współcz. 83.

Teksty i monografje.

328. ASNYK A. Boy-Żeleński. Asnyk i dziewczyna. K. Por. 69.

329. BANDROWSKI JULJ. Araszkiewicz Feliks. Twórczość J. Kadena-Bandrowskiego. (Próba syntezy). Przełom 10 i odb.

330. BRODZIŃSKI K. Łucki Aleks. Jakiego Brodzińskiego znamy. RL 3.

331. CHODŹKO IGN. Wagnerówna Józefa. Nieznany masoński wiersz Ign. Chodźki. Pam. Lit. XXVI, 1.

332. CZARNOWSKI STAN. JAN. * 1847 † 9. I. 29. Nekrolog Prz. Bibljoteczny III, 1.

333. FREDRO AL. Łempicki Stan. Z fredrowskiego kalendarza. [O imionach i nazwiskach komedjowych.] G. Lwow. 76.

Pański Jerzy. Prawdziwe oblicze „Pana Jowialskiego". Wiad. Lit. 10.

334. GAŁUSZKA JÓZEF ALEKS. Głosy ziemi. Rec. K. War. 39, Parandowski Jan. K. Pozn. 127; P. Zbroj. 94.

K. Cz. Wieczory literackie [w Krakowie; Marjan Szyjkowski o J. A. Gałuszce.] Czas 82.

335. GARCZYŃSKI ST. Nucci Nelly. Su alcune lettere inedite di St. Garczyński. Rivista di Letterature slave 1928, III, 2. s. 176—183. [Na podstawie otrzymanych od Stef. Dembego rkp. listów G.]

336. GOETEL F. R. M. Kwadrans z F. Goetlem. Echo Tyg. 11.

337. GOSZCZYŃSKI S. Pigoń S. Uwagi o genezie i zakroju „Kościeliska" S. Goszczyńskiego. [Przesuwa czas powstania utworu na 1832 r.; ogłasza tekst notat G. do „Kościeliska".] Pam. Lit. XXVI, 1.

338. JEŻ T. T. L.[ewak] A.[dam]. Spuścizna rękopiśmienna (T. T. Jeża) Zygm. Miłkowskiego [w Bib. Rapperswilskiej.] Insurekcje 1.

Makowiecki Tad. Dwie autobiografje T. T. Jeża. [Z 1877 i 1903 r.] RL 3.

339. KACZKOWSKI ZYGMUNT. Nowa faza rewolucji polskiej. (Połowa maja 1864 r.) [Raport pisany dla Ministerstwa Policji w Wiedniu.] Insurekcje 1. s. 55—81.

Iwaszkiewicz Janusz. Raport Policji Narodowej o Zygm. Kaczkowskim. [Raport z 12. XII. 1863: „Z przejętych papierów okazało się, iż Zygmunt Kaczkowski jest szpiegiem austrjackim w całem tego słowa znaczeniu".] Insurekcje 1.

340. KASPROWICZ J. Demby Stefan. Autobiografja Kasprowicza i Przybyszewskiego. [Obie z 1899.] RL 3.

Kalinowski Kaz. Stare Śląsko nasze. [M. in. wspomnienie o Kasprowiczu.] IKC 76.

Wasilewski Zygm. Kasprowicz podczas wojny. [Ciekawy list K. do Z. Wasilewskiego z Poronina 9. VIII. 1914] K. Pozn. 121.

341. KOWERSKA ZOFJA z Przewłockich * 1845 † 20. III. 29. Nekrologi: Bluszcz 15; K. War. 82; Rzplita 80: Świderska Al. Czas 72; Wasilewski Z. Myśl Narod. 13. (Bibljografja utworów).

342. KRASIŃSKI Z. Asanka-Japołł Michał. Niebywały kult Krasińskiego we Włoszech. Polska Zachodnia 82.

Forst Battaglia O. Zygmunt Krasiński. Jahrbücher f. Kultur u Gesch. d. Slaven 1928 IV, 4. s. 592—604.

343. KRASZEWSKI J. I. Bar Adam Nieznane fragmenty Kraszewskiego dramatu o Fauście. Pam. Lit. XXVI, 1.

344. LANGE ANTONI. † 17. III. 29. Nekrologi i wspomnienia: Borowy W. Pamiętnik Warszawski 1, s. 250—263; Dębicki Z. Tyg. Illustr. 13; Epoka 79; G. War. 81; Gł. Prawdy 79; Grabowski T. K. Pozn. 135; G. Lwow. 67; K. Łódzki 94; K. Por. 80; K. War. 76; Kozikowski E. Gł. Prawdy tyg. 290; Lorentowicz J. Dz. Pol. 82, 88; Makuszyński K. IKC 83; Polska Zachodnia 88; Przedświt 79; Rob. 90; Słowo Pol. 89; Świat 12; Wasilewski Z. Myśl Narod. 12; Nowaczyński ib. 15; Wiad. Lit. 12; Ziemia Lubelska 87.

345. LENARTOWICZ TEOFIL Dettloff Szczęsny ks. Lirnik mazowiecki rzeźbiarzem we Florencji. K. Pozn. 109.

346. MICKIEWICZ A. Lewak Adam. Udział Polaków w włoskich walkach o wolność. [M. in. o Legjonie Mickiewicza; Juljanie Konstantym Ordonie] Insurekcje 1. s. 26—34, (pod. red. Ad. Szelągowskiego.)

Gołąbek Józef. Sądy Słowian o „Panu Tadeuszu". Ruch Słowiański II, 3.

347. MIEROSŁAWSKI LUDWIK. Lewak Adam. Generał Ludwik Mierosławski. Próba charakterystyki. [M. in. o działalności literackiej.] Prz. Współcz. 82.

348. NIEMOJEWSKI ANDRZEJ. Hulka Laskowski P. A. Niemojewski: poeta, uczony, człowiek. Wiad. Lit. 9; cfr. Myśl Niepodl. 962.

349. NITTMAN KAROL JAN. † 13. III. 29. Nekrologi: Kleiner J. Słowo Pol. 76; K. War. 82.

350. NORWID C. Szmydtowa Zofja. List Norwida do gen. Mierosławskiego. [Z rkp. Bib. Rapp. nr. 890] Myśl Narod. 10.

351. PORZEZIŃSKI WIKTOR JAN. † 12. III. 29 Nekrologi: Kryński A. A. K. War. 72; G. War. 75.

352. PRUS B. Forst Battaglia O. B. Prus Leben u Wirken. Die Gestalten der Prus'schen „tragicomédie humaine". Pologne Litt. 29, 30.

353. REYMONT W. Nowaczyński A. Głosy z za grobu.] O stosunku Reymonta, Żeromskiego i Kasprowicza do Piłsudskiego.] Myśl Narod. 13.

354. ROSTWOROWSKI K. H. Niespodzianka Rec. Koniński K. L. Myśl Narod. 11. Nowaczyński A. Wiad. Lit. 11; K. Pozn. 161; Kob. Współcz. 12; Wiek Nowy 8345.

355. SIENKIEWICZ H. Birkenmajer J. H. Sienkiewicz o klasyczności [ury-

wek z listu do prof. K. Morawskiego. Filomata 2.

356. SŁOWACKI J. Samuel Zborowski. Wyd. krytyczne S. Cywińskiego. Wilno 1928. Rec. Birkenmajer J. Pam. Lit. XXVI, 1; Myśl. Narod. 13.

Kolbuszewski Stan. Scribe, Balzac i Słowacki. Motyw zamurowania. RL 3.

Maver Giovanni. Juljusz Słowacki nell'ultimo decennio. Rivista di Letterature slave 1927, II, 4. Rec. Haertel Emmy. Jahrbücher f. Kultur u. Gesch. d. Slaven. 1928, IV, 4.

357. STASZIC ST. Stan. Staszic: Księga zbiorowa pod red. Zygm. Kukulkiego. Lublin 1928 s. XIII+827. Rec. Forst-Battaglia O. Jahrbücher f. Kultur u. Gesch. d. Slaven 1928, IV, 4.

358. SZPOTAŃSKI STAN. Król Stefan Batory. Premjera w. T. Narod. w W-wie 22. III. 29. Rec. ABC 83; Dz. Pol. 83; Epoka 84; G. War. 84; Gł. Prawdy 85; K. Pol. 75; 83; K. War. 82; K. Por. 85: Myśl Narod. 13; Nasz Przegląd 85; Polska 45; Prawda 13; Przedświt 86; Przełom 12; Rob. 85; Rzplita 82; Świat 13; Tyg. Illustr. 15.

— Co skłoniło pana do napisania „Batorego?" [List autora do redakcji.] Świat 10.

359. WYSPIAŃSKI S. H. L. Rozmowa z Teodorem Däublerem. [M. in. o stosunku do lit. pol. i znajomości Wyspiańskiego.] Epoka 81.

Zielińska B. H. „Legenda I i II" S. Wyspiańskiego. W-wa 1928. Rec. Czachowski K. Wiad. Lit. 10.

360. ŻEROMSKI S. Borowy Wacław. Data szklanych domów. RL 3.

Jastrzębska Helena. Żeromskiego „Wiatr od morza" a średniowieczne legendy o św. Wojciechu. RL 3.

Wasilewski Zygm. Żeromski o Korsyce. [List Ż. do Z. Wasilewskiego z Desenzano nad Garda 24. IV. 1902.] Myśl Narod. 13.

NOTATKI — KRONIKA.

NIEZNANY WIERSZ WOJCIECHA BOGUSŁAWSKIEGO

Pisząc książkę o działalności obywatelskiej Wojciecha Bogusławskiego znalazłem zarówno w Archiwum Głównem Akt Dawnych w Warszawie, jak i w Preussisches Geheimes Staatsarchiv nader interesujące materjały, rzucające snop światła na zakaz, udzielony Bogusławskiemu przez prezydenta Kamery warszawskiej Hoyma, mocą którego nie wolno było w roku 1801 dyrektorowi teatru występować na scenie i wogóle pokazywać się w teatrze.

O fakcie tym pisał Bogusławski: „Pierwszy zaraz dzień zaczynającego się nowego roku zapowiedział mi... okropną przyszłość... Graną była wtedy pierwszy raz z niemieckiej przełożona tragedja: Otto na Wittelsbach. W stosownych do osnowy tej sztuki (niejakie z upadkiem ojczyzny naszej podobieństwo mającej) kilkunastu powinszowania wierszach; znalazło się parę wyrazów (na cóż się dziś zdałoby przeczyć?) wróżących jej kiedyś powstanie. Przeszły one przez cenzurę, bez której drukowanemi być nie mogły... Na próżno chciałem się usprawiedliwiać: nie dopuszczono żadnych badań ze mnie".

Otóż sprawa nie wyglądała tak „niewinnie". Przedewszystkiem pisząc o tem zajściu w „Dziejach teatru narodowego" zapomniał widocznie Bogusławski, że „powinszowanie" drukował **bez** pozwolenia cenzury, co sam przyznaje zarówno podczas przesłuchania jak i w swej obszernej obronie (pisanej na 24 stronicach dużego formatu). Pozatem wiersz ma treść zupełnie niedwuznaczną.

W Archiwum Głównem w Warszawie znajduje się jedynie tłumaczenie niemieckie wiersza Bogusławskiego. Natomiast w „Preussisches Geheimes Staatsarchiv" jest oryginalna ulotka w języku polskim, drukowana przez Lebruna. Zaznaczyć należy, że autorstwo Bogusławskiego nie ulega tu żadnej wątpliwości, gdyż zarówno on sam jak i wszystkie donosy w tej sprawie jego wymieniają jako autora tego drukowanego i rozrzuconego między publiczność epilogu.

Oto tekst z zachowaniem oryginalnej pisowni:

OTTO

DO SPEKTATOROW ŚMIERCI SWOIEY.

Zginąłem!—prawo przedwieczne zniszczenia
Już mi się przed Was nie dozwala stawić,
Lecz chcę w ostatni moment mego tchnienia
Piękny Wam przykład zostawić!

Zginąłem! — Smutna ofiara przemocy,
Intryg, Dworskiego myślenia sposobu!
Gdym chciał Oyczyznę z ciemney wyrwać [nocy
Zdrada mnie wtrąca do grobu!

Ale ukoycie żal nad śmiercią moią,
Otrzyicie łzami zalane powieki,
Bo i po śmierci ieszcze mnie się boią,
Jeszczem nie zginął na wieki!

Powstanę! — Oto w Synów moich Sercach
Widzę nadzieie przyszłey moiey chwały,
Oni się pomszczą na moich mordercach,
I ród móy podniosą cały!

Powstanę! — Mury i Zamki i Wieże,
Jeszcze moiemi zajaśnieją Herby,
Ród móy, mych Przodków przywdzieie [odzieże,
I w sławie zagładzi szczerby.

Powstanę! — Mego przyszłego wyroku
I wy się cieszcie szczęśliwą odmianą —
Komu nadzieie spadły w starym roku,
Niechay mu w nowym powstaną! —

Dodać należy, że w ostatnim akcie Otto (którego grał Bogusławski) umiera i po scenie śmierci rozrzucono między publiczność powyższy niecenzuralny wiersz, mający — jak pisał do min. Vossa minister Schellenburg — „einen unverkennbaren revoluzionären Sinn“.

Warszawa. *Wiktor Brumer.*

DZIEJE JEDNEGO SONETU

CHRÓŚCIŃSKI, LUBOMIRSKI CZY HADZIEWICZ?

„Sonet na całą mękę pańską“ osłoniony jest ciągle jeszcze niejaką tajemnicą. Zainteresował się nim po raz pierwszy Wiktor Gomulicki, jako „wielką w dawnej poezji naszej osobliwością“. Odnaleziony wśród „Poezyj postu świętego“, które zamykały rękopis poematu: „Józef od braci przedany“ niepodejrzanego autorstwa (pióra Chróścińskiego), przysądzony został Wojciechowi St. Chróścińskiemu. Gomulicki — właściciel rękopisu [1] ogłosił tekst sonetu wraz z celniejszemi wyjątkami owych „postnych rytmów“, stwierdzając, że Chróściński „w sonecie raz tylko jeden sił spróbował“. Częściej, jak wiadomo, posługiwał się oktawą [2].

Egzemplarz Gomulickiego nie był unikatem. P. E. Land wskazał kilka jeszcze odpisów tych wierszy: dwa — w Bibl. Krasińskich, dwa — w Bibl. Ak. Um., jeden — w zbiorach Ossolińskich [3]. Co więcej, poezje te były nieraz od r. 1700 do r. 1731 wydawane, pod różnemi jednak tytułami. Ogłoszone pierwotnie drukiem jako „Dzieło zbawienne“, Lwów, 1700 Grzegorza Krzysztofa Hadziewicza, następnie powtórnie w Krakowie, 1702 (i tym razem pod nazwiskiem Hadziewicza), ukazują się zkolei w ciągu lat kilkunastu w najrozmaitszych wydaniach, opatrzone wszystkie imieniem „Salomona polskiego“, Stanisława Herakljusza Lubomirskiego (Melodja duchowna, 1703; Ojczysty Apollo, 1703, 1705; Jezus Nazarański, 1705, 1723, Apollo duchowny, 1715, Siren sarmatica, 1725, 1731). Dziesięć tedy wydań, sześć rękopisów, i trzech autorów.

1. Co do Chróścińskiego: Za autorstwem jego przemawia egzemplarz Gomulickiego. Okoliczność ta jednak sprawy nie rozjaśnia. Mógł współczesny czytelnik zbierać w jendym zeszycie pokrewne treścią dewocyjne wiersze różnych autorów; mógł sam Chróściński wpisać owe epigramaty na zakończenie własnego „Józefa“, jeśli mu szczególnie przypadły do smaku. Jedno tu tylko zastanawia: Lubomirskiego „Aman“, b. m. w., r. 1745 ciągle jest jeszcze przypisywany Chróścińskiemu Estr. XXI, s. 470 i Korbut, I, s. 573 i 578. W twórczości zatem obydwóch poetów znać niejakie zazębienia. Stan badań nad Chróścińskim i Lubomirskim kwestji rozstrzygnąć nie pozwala.

2. Co do Hadziewicza: Znany jest łowczy przemyski nietylko jako gorliwy panegirysta rodziny Lubomirskich. Pod jego nadto imieniem ogłosił w pierwszem wydaniu St. Herakljusz „Ecclesiastes“. Możliwa więc i tutaj mistyfikacja. W każdym razie sonet „Na całą mękę pańską“ ukazał się po raz pierwszy wśród innych epigramatów postnych w „Dziele zbawiennem“, 1700 (znamy jedynie wydanie drugie, j. w., tu sonet zob. k. C_2 niepaginowana), ujęty w trzy liczbowane strofy (I—wierszy 4, II—4, III—6), z nieznacznemi odchyleniami tekstu. Świadectwo Hadziewicza, umieszczone w przedmowie do zbiorku, wyraźnie stwierdza jego autorstwo. A jednak „Dzieło zbawienne“ należeć się zdaje do dwóch poetów: jeden jest właścicielem epigramatów postnych i zamykającego je sonetu; drugi autorem pozostałych pieśni. Hadziewiczowi przypadnie ta część druga. A zatem nie napisał łowczy przemyski sonetu? Nie napisał chyba sonetu: „Na całą mękę pańską“, ale ułożył zato... trzy inne. Oto tytuły wierszy, następujących po sonecie omawianym: „O boskiej przedziwnej dobroczynności so-

[1] Obecnie w zbiorach Ossolineum, nr. 5319, zob. K. Tyszkowski, Zbiór rękopisów W. G., Kwart. Hist. 1925, s. 319.

[2] W. Gomulicki, Kłosy z polskiej niwy, Warszawa, 1912, tu art. „Poezje postu świętego“, s. 264—5.

[3] E. Land, Notatka bibljograficzna, Silva Rerum, 1925, s. 10. Wraz z egzemplarzem Gomulickiego rękopisów sześć.

net“ (C_3 — D); „O Jezusa przedziwnem wcieleniu, narodzeniu, w mękach okrutnem zamordowaniu i chwalebnem zmartwychwstaniu sonet“ (D — D_3); „Trójcy Przenajświętszej na podziękowanie sonet“ (D_3—E).

Osobliwe to „sonety“ ujęte wszystkie w regularne strofy czterowierszowe, rymowane stale parzysto, płynnym ośmiozgłoskowcem. Ani śladu istotnej budowy sonetu. Przynależność owych dewocyjnych, rozwlekłych pieśni do misternego rodzaju literackiego podkreślona jedynie tytułem. A zatem i tu mistyfikacja. Objaśnić ją możemy następująco: Jest rzeczą niedowiary, by poeta, który ułożył choć jeden prawdziwy sonet, nazywał sonetami utwory, zgoła do nich niepodobne. Uroczysty wiersz „Na całą mękę pańską“ napisał ktoś inny, poza Hadziewiczem; on zaś, z racji nieznanych nam okoliczności wydawca cudzych poezyj, postanowił dopełnić zbiorek własnemi rymami. Podobała mu się egzotyczna forma. Czy jednak zacny łowczy przemyski utożsamił nazwę sonetu z religijną treścią cudzego utworu i sądził, że sonet — to każdy wiersz dewocyjny, czy zgoła, zatrzymawszy nazwę, nie chciał łamać głowy zawiłą budową — dość, że mamy oto ciekawe curiosum literackie, oryginalne pseudo-sonety, charakteryzujące stan poetyki rymopisów naszych — łowczych przemyskich — XVII wieku [1].

Co do Lubomirskiego: Autorstwo zatem St. Herakljusza Lubomirskiego bodaj najpewniejsze [1]. Stwierdza je nie tylko znaczna ilość wydań imiennych utworu, lecz także świadectwa w niektórych rękopisach [2]. Niewszystkie jednak zarówno wydania, jak rękopisy były nam dostępne. Tekst sonetu, nadwyrężony obiegiem długim po drukarniach, wykazuje pewne odmiany. Porównanie zestawionych odmian jeden tylko fakt z całą pewnością ustala: rękopis Krasińskich oparty jest na druku Hadziewicza [3].

Warszawa. *Tadeusz Mikulski.*

[1] Prócz owych „sonetów“ wyszedł niewątpliwie z pod pióra Hadziewicza, dwuarkuszowy (E—F) wiersz: „Na cenzury obmowców cenzurujących“. Może nie bez znaczenia dla obrazu polskiej opinji literackiej, która wpłynęła na ubóstwo naszego sonetu będzie przypomnienie, że Dmochowski w swej „Sztuce rymotwórczej“ opuszcza m. in ustęp Boileau'a (L'art. II, 82—102), poświęcony sonetowi. Ten sam los spotkał rondeau, balladę, madrygał, wodewil i romans (X. Zalewski, Sztuka Rymotwórcza... s. 143). Podobnie nie wspomina nic o sonecie, na Horacym oparty, W. Rzewuski, O Nauce wierszopiskiej, zabawki wierszopiskie i Krasomowskie, Poczajów, 1762.

[1] Prof. Folkierki, Sonet polski, Bibl. Nar. I, nr. 82, s. 41—3 sonet omawiany, przemilczając możliwe autorstwo Chróścińskiego, przysądza Lubomirskiemu. Tekst ustalony na podstawie wydania z r. 1723 (Jezus Nazareński) oraz rękopisu Ak. Um. nr. 1278. Drugiego rękopisu Ak. Um. nr. 979 prof. Folkierski nie omawia.

[2] Np. rkps. Kras. nr. 3519. Miscellanea historyczno-literackie, mowy, listy, diarjusze, wiersze etc. w. XVII—XVIII. Tu karta 4 n. „Poezyje Postu S-o przez S. L. M. K“. Dopisano ręką późniejszą: Stanisława Lubomirskiego m (arszał) ka kor (onnego)? Współczesna notatka ołówkiem: Tak! Jezus Nazareński, Toruń, 1723. Sonet na K. 13-ej rękopisu. Drugi wskazany przez p. Landa, rękopis Kras. Nr. 3322, „Pobożne próżnowanie“, w. XVII zawiera podobnie, s. 27 i n. „Pieśni postu według Historyey Męki Pańskiej“, gdzie również wymieniony Stanisław Lubomirski, rękopis wszakże urywa się na 26 epigramacie, karta wydarta, sonetu brak.

[3] Z informacyj moich w sprawie „Sonetu na całą mękę pańską“ korzystał p. W. Jędrychowski w art. w Gazecie Warsz. nr. 89 z 29. III. 29 r.

PRENUMERATA RUCHU LITERACKIEGO:

Za pięć zeszytów: w Warszawie (bez odnoszenia do domu) zł. 7.—; z przesyłką pocztą: (w Warszawie na prowincji i zagranicą) zł. 8.—.

Cena numeru pojedyńczego zł. 1.50.

Prenumeratę można wpłacać do P. K. O. na Konto № 12500.

WYDAWCY: GEBETHNER i WOLFF REDAKTOR: BRONISŁAW GUBRYNOWICZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, UL. ZGODA 12. TEL. 178-14.

Korespondencje, dotyczące spraw redakcyjnych należy przesyłać pod adresem Sekretarjatu: Piotr Grzegorczyk, Warszawa, ul. Filtrowa 67 m. 16.

Druk J. Rajskiego w Warszawie, ul. Ciasna 5 (przy Św.-Jerskiej). Tel. 91-03.